Nr 214. Kraków, Środa 18 Września 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesze-les. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryszarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Odebrany.

Kraków, 17 września.

Już trzymała go w smoczej paszczy reakcya, już bliskim był pochłonięcia, — ale skoczyło na ratunek mieszczaństwo krakowskie i wyrwało go. odebrało... ten czwarty mandat poselski z Krakowa. Odebrało go, bo nietylko on, ale 3 inne jego były własnością, którą zagrabiło mu stronnictwo konserwatywne.

Wczorajsze zwycięstwo demokracyi polskiej nie może wprawdzie wyrównać liczebnej straty trzech mandatów, poniesionej w dniu 11 września b. r., lecz nie da się także mierzyć jednym, zdobytym mandatem. Najpierw bowiem idzie tutaj o osobę kandydata, o posła Rottera, który nietylko w Krakowie, lecz w kraju całym, wśród żywiołu demokratycznego, pierwszorzędną odgrywa rolę. Groziło tutaj krajowi całemu bardzo poważne niebezpieczeństwo utraty jednego z najdzielniejszych przedstawicieli polskiej idei demokratycznej, wolności i postępu. Kraj nękany i deprawowany. teroryzowany reakcyą, byłby tę stratę odczuł bardzo boleśnie. Groziło niebezpieczeństwo, że w Sejmie braknie silnego, inteligentnego pracownika w wielu sprawach fachowych, zwłaszcza dotyczących szkolnictwa, przemysłu, techniki wogóle, — a siły tej pozytywnej, produktownej, pozbawić kraj mieli ci, co tyle nam zawsze prawią o „pozytywnej“ pracy. To niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Wreszcie tutaj, na bruku krakowskim, w razie utraty czwartego mandatu, musiałaby demokracya na nowo rozpoczynać walkę, którą już w trzech czwartych przeprowadziła z wcale pokaźnym skutkiem. Obecnie, gdy czwarty mandat uratowała i gdy ten mandat spoczął w ręku Rottera. — walka ta pójdzie już raźniej, bo demokratyczna partya krakowska mieć będzie w Sejmie krajowym wprawdzie tylko jednego przedstawiciela, ale za to osobistość wybitną, którą chlubić się słusznie ma prawo.

Doniosłość wczorajszego zwycięstwa mierzyć jednakże trzeba także rozmiarami klęski przeciwników. Ta klęska ich, w dalszem rzeczy następstwie, okazać się musi dla nich stokroć zgubniejszą i fatalniejszą, od porażki, poniesionej w dniu 11 b. m. przez demokracyę. Wszystkie kombinacye, cały gmach polityczny, stawiali stańczycy przy tych wyborach na fundamencie żydowskim, którego przedstawicielem był dr Horowitz. Rzecz była z góry uplanowana jeszcze wówczas, gdy dr Juliusz Leo, dzięki poparciu konserwatywnej partyi żydowskiej, został wiceprezydentem miasta. W zamian za to, i w zamian za przeprowadzenie trzech kandydatów stańczykowskich do Sejmu, miała partya dra Horowitza przyrzeczony mandat poselski dla swego przywódcy.

Robiono jednak ten kontrakt bez... wyborców. Dr Leo sądził, że będzie w możności jako wiceprezydent miasta i członek partyi rządowej, do tego stopnia zteroryzować całe miasto, tak głęboko sięgnąć we wszystkie klasy wyborców. że podpisany „anticipando“ kontrakt z drem Horowitzem, a przez niego z kahałem, zyska sankcyę całego miasta. O wiele więcej zatem zależało partyi stańczykowskiej na tem. aby dr Horowitz był wybrany; niż aby do Sejmu wszedł dr Jaworski, lub p... Federowicz. Nawet gdyby zaraz w pierwszym dniu wyborów wyszło było dwóch kandydatów demokratycznych, a z partyi stańczykowskiej tylko dr Leo i dr Horowitz, wynik ten byłby dla niej, bez najmniejszej wątpliwości, stokroć pożądańszym, niż teraźniejszy, gdy zyskali trzy mandaty, — bez Horowitza.

Dzięki taktycznym błędom partyi demokratycznej. o których w najbliższym czasie bez obsłonek pomówimy; dzięki zbyt łatwo odczutemu teroryzmowi; wreszcie dzięki „handlowej“ agitacyi, rozwiniętej najwidoczniej na własną rękę, przez p. Federowicza — odnieśli stańczycy w środę tak wielkie zwycięstwo. że się go przelękli: przeszło bowiem ich kandydatów więcej, niż potrzebowali, a głowa całej akcyi wyborczej padła pod toporem głosowania i już więcej z kadłubem się nie zrosła.

Grozę położenia odczuła też stańczykierya i rozwinęła szaloną za drem Horowitzem agitacyę. Jaka panika zapanowała w tym obozie, gdy Rotter stanął — po cofnięciu kandydatury przez p. Bartoszewicza, oko w oko z Horowitzem — dowodzi tego niedzielny artykuł „Czasu“. Organ stańczykowski błagał i prosił swoich zwolenników o przyczynienie się do spłacenia „honorowego długu“, jaki partya zaciągnęła u stronnictwa kahalnego. — Wprost, bez obsłonek, przedstawił „Czas“, że pp. Leo, Federowicz i Jaworski nie byliby wyszli z urny wyborczej, gdyby nie mieli głosów żydowskich, i że komitet przyjął na siebie obowiązek wywalczenia za to mandatu drowi Horowitzowi. Niestety, Kraków nie dał wczoraj komitetowi stańczykowskiemu żyra na ten „honorowy weksel“ i odesłał z nim dra Horowitza do... akceptantów.

Teraz więc wyłoniła się dla tych akceptantów sytuacya fatalna. Dług jest — jak stwierdził organ stronnictwa — honorowym, zapłacić go trzeba. Ale czem?

Zapytać się o to należało, nim się go zaciągło. Konserwatyści przecenili swój skarb wyborczy przez to, że za swoją własność uważali to, co było własnością wyborców — katolickich i żydowskich: prawo głosu. Zamach na ten najcenniejszy nabytek obywatelski, nie udał się; obywatelstwo obu wyznań nie oddało stańczykom swych głosów. celem spłacenia „długu honorowego“ ich partyi. Wyborcy żydowscy wychodzą niezapłaceni — a przywódcy ich, dr Horowitz i Hirsch Landau, odpowiedzialni będą srodze za tę niewypłacalność dłużnika wobec swoich współwyznawców.

Ten wczoraj, przez demokracyę krakowską wydarty stańczykom mandat poselski, ma więc olbrzymie dla dalszej ich egzystencyi i dla stosunków politycznych naszego miasta, a pośrednio i dla kraju całego, znaczenie. Rządząca w kraju i mieście partya chciała sobie z żydów krakowskich uczynić narzędzie swojej wszechwładzy, chciała z nich zrobić taran reakcyjny i walić nim w tę twierdzę demokracyi, która kryje niezależność obywatelską, poczucie narodowe, postęp. Demokracya rozbiła jednak spółkę komandytową przedstawiciela stańczykieryi, dra Juliusza Leo, z reprezentantem konserwy żydowskiej, drem Horowitzem, i uwolniła miasto od płacenia „honorowych długów“ na rzecz tej spółki, z kieszeni ogółu obywateli.

Tak w tej chwili przedstawia się odebrany, a raczej z paszczy stańczykowskiej wydarty, czwarty mandat na posła sejmowego z Krakowa. Ci, co do tego odebrania wczoraj pomogli, mają prawo być dumni, że w walce o prawa obywatelskie, o samodzielność ludzką, o wyzwolenie się z pod teroru komandytowej, ich kosztem i na ich rachunek, a bez ich zezwolenia operującej. spółki. Leo-Horowitz, — tak zaszczytny wzięli udział.

Przed wizytą cara.

Wierszem i prozą sławią Francuzi cara Mikołaja, który „raczy“ jako samodzierżca Rosyi przybyć do republikańskiej Francyi. Ale w tym chórze uwielbienia słyszeć także można od czasu do czasu tony niezadowolenia i zawiedzionych nadziei. Przedewszystkiem nacyonaliści i monarchiści, którzy w walce z republiką tak wiele liczyli na Rosyę, są teraz bardzo rozdrażnieni tem, że wizyta cara w Paryżu jest bardzo wątpliwą i że Mikołaj nie uznał nawet za stósowne odpowiedzieć chociażby jednem słowem na zaprosiny paryskiej Rady municypalnej, w której większość mają nacyonaliści.

Koła to czują, że odwiedziny cara we Francyi będą, jak się wyraża „Temps“, śmiertelnym ciosem dla antyrepublikańskich stronnictw, które się obecnie chwytają epizodu gdańskiego, ażeby obniżyć w oczach Francuzów tak gorączkowo oczekiwane przez nich przybycie Mikołaja na ziemię francuską. Organ bonapartystów „Autorité“ zapewnia, że spotkanie się dwóch monarchów w Gdańsku musi oziębić entuzyazm Francuzów, który obecnie nie ma racyi bytu, gdyż mimo wizyty carskiej na ziemi francuskiej, wszystko pójdzie starym trybem.

Jeżeli „Temps“ wyraził się, że wrogowie republiki a zwłaszcza obecnego rządu doznali wielkiej klęski, to wypadki potwierdzają w znacznej mierze jego zdanie. Nacyonaliści rzeczywiście, przerachowawszy się na carze, poszli w rozsypkę. Maurycy Barrès oświadczył, że opuszcza arenę polityczną; Deroulède, według własnego wyznania, również chce zaniechać wszelkiej agitacyi; Lemaitre ma zamiar powrócić do literatury, pozostaje chyba jeden Coppée, pełen dobrych chęci, ale bez animuszu rycerskiego.

Socyaliści z innych powodów występują przeciwko eutuzyazmowi carofilskiemu. W ostatnich dniach policya paryska w pocie czoła pracowała nad usuwaniem z murów ogromnej liczby czerwonych plakatów, które wzywały mieszkańców stolicy, ażeby cara witali okrzykami na cześć Tołstoja. Wogóle policya francuska ma teraz do spełnienia ciężkie zadanie. Już od kilkunastu dni agenci czuwają na wszystkich stacyach granicznych, zwłaszcza od strony Włoch i Szwajcaryi, ażeby się nie przemknął jaki anarchista. Policya tak jest ostrożną i płochliwą, że osobom, które chcą parze carskiej wręczyć upominki, odpowiada z całą naiwnością: „Car jedzie tak szybko, że nie ma czasu przyjmować upominków“. Nikt nie będzie mógł zbliżyć się do pary carskiej, nikt nawet kwiatów nie będzie jej mógł podać. Jak donosi dzisiejszy telegram, uwięziono w Paryżu w ostatniej chwili dwóch anarchistów, którzy na zgromadzeniu protestowali przeciwko przybyciu cara do Francyi.

Tymczasem w Paryżu przebywa już rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff. na którego cześć prezydent Loubet wraz z małżonką wydał wczoraj wieczorem wielką ucztę. Wzięli w niej udział: prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau, minister spraw zagranicznych Delcassé ambasador rosyjski ks. Urusow, tudzież francuski ambasador w Paryżu hr. Montebello.

Na wczorajszej Radzie gabinetowej przedstawiono do zatwierdzenia prezydenta ostateczne punkty programu przyjęcia cara Mikołaja. Środki ostrożności są tak wielkie, jakich jeszcze nigdy nie zastosowywano we Francyi. Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff aprobował wszystkie te środki. — Na pierwszem śniadaniu w środę, w Dunkierce, odbędzie się tylko zwykłe przywitanie cara z prezydentem Loubetem. — Polityczne toasty wypowiedziane będą dopiero na śniadaniu, które odbędzie się w Compiègne w sobotę, po rewii wojskowej.

A „Figaro“, który zmienił po raz setny chorągiewkę, powiada w swojem sprawozdaniu z wycieczki do Compiègne, gdzie gorączkowo pracują nad przyjęciem cara: „Paris aujourd'hui n'était plus dans Paris. Il était à Compiègne“. Ba — Paryż podczas całej wizyty carskiej nie będzie w Paryżu, ale w Dunkierce i Compiègne. Paryżanie odczuwają to boleśnie, ale nie tracą gęstej miny.

Walka Liliputów i Olbrzym.

Republiki Ameryki środkowej i południowej oddawna już wyrobiły sobie specyalną opinię. Odziedziczona po przodkach skłonność do „pronunciamentów“ wojskowych, brak wyrobienia politycznego, oraz małostkowe zawiści między drobnemi ustrojami państwowemi tej części świata, w połączeniu z wielką ambicyą osobistą południowo-amerykańskich — sprawiają, że rewolucye i wojny, są od czasu zrzucenia „jarzma“ hiszpańskiego przez Amerykę południową i środkową w początkach ubiegłego stulecia, na porządku dziennym jej historyi. — W ciągu stu lat niemal tak się do nich przyzwyczajono, że te „burze w szklance wody“ przechodziły zwykle bez zwrócenie na siebie baczniejszej uwagi reszty świata. Teraz jednak zmieniły się stosunki.

Potężnie rozrastająca się republika północno-amerykańska, w poczuciu swej siły, zwróciła oczy na to, co się dzieje w Ameryce środkowej i południowej. Szczególniej zaś po zwycięskiej wojnie z Hiszpanią, politycy Stanów Zjednoczonych postanowili wygodną dla nich teoryę Monroego stosować nawet tam, gdzie właściwego zastosowania znaleść nie powinna. — James Monroe, piąty prezydent Unii (1817 do 1825), w 1823 r. wygłosił w swem orędziu do Kongresu zasadę, streszczającą się w tem, że europejskie rządy nie mają prawa mięszać się do spraw niezależnych państw amerykańskich, jako też. że Ameryka nie może być uważaną przez Europę za teren do kolonizacyi. Z biegiem czasu zasadę. wygłoszoną przez Monroego, skrócono do formuły: „Ameryka dla Amerykanów“.

Stany Zjednoczone poszły teraz dalej. Ich mężowie stanu twierdzą, że nietylko nie wolno jest rządom europejskim mięszać się do wewnętrznych spraw amerykańskich, ale, że nawet republiki amerykańskie zatargi swe powinny oddawać pod rozstrzygnięcie rządu amerykańskiego. Wprawdzie ten rodzaj senioratu, narzuconego samowolnie przez Stany Zjednoczone, nie został przez inne republiki urzędownie uznanym, z powodu atoli obecnego zatargu zbrojnego między Wenezuelą a Kolumbią gabinet waszyngtoński wysunął się na pierwszy plan ze swemi pretensyami.

Jak z telegramów wiadomo, bezpośrednią przyczyną konfliktu między temi republikami było wtargnięcie oddziału powstańców wenezuelskich, sformowanych na terytoryum Kolumbii, do swej ojczyzny. Prezydent Wenezueli. gen. Castro, uznał ten fakt za „casus belli“ wobec sąsiada. Równocześnie zaś, płacąc „pięknem za nadobne“ rząd wenezuelski ułatwił powstańcom kolumbijskim wykonanie napadu na terytoryum Kolumbii.

W ten sposób elementarne zasady prawa międzynarodowego z obu stron jednakowo zostały naruszone. W dniu 16 sierpnia b. r. prezydent Wenezueli zwrócił się z memoryałem do mocarstw, przedstawiając Kolumbię, jako państwo, które naruszyło pokój. W odpowiedzi na to Stany Zjednoczone w dniu 24 tego miesiąca przedłożyły obu republikom swe pośrednictwo, na które zgodziła się Kolumbia, lecz które odrzuciła Wenezuela. Potem przyszło do kroków wojennych, rząd bowiem wenezuelski wysadził na ląd pod Rio Hacha, w Kolumbii, kilka tysięcy ludzi. Brakuje nam wprawdzie bliższych szczegółów o dalszym przebiegu kampanii, lecz pewnem jest, że Wenezuela prowadzi ją zaczepnie.

Taki jest faktyczny przebieg wypadków rzeczy. Rzecz naturalna, że ta wojna między Liliputami amerykańskimi, jako zjawisko wielce tam powszednie, małoby nas interesowało, gdyby nie następujące okoliczności. Już w roku 1846 Stany Zjednoczone zawarły z Kolumbią traktat, na mocy którego zapewniły jej posiadanie przesmyku panamskiego. Stąd też, zdaniem północno-amerykańskich mężów stanu, rząd waszyngtoński ma wszelkie prawo wmięszać się do wojny, gdyby działanie sił zbrojnych Wenezueli zagroziło całości terytoryum Kolumbii. Następnie zaś wiadomo, że Niemcy posiadają w Wenezueli bardzo poważne interesy; cały bowiem handel zagraniczny tego kraju pozostaje w rękach firm niemieckich. — Dlatego też w Berlinie nie mogą patrzeć obojętnie na to, co dzieje się na północnych wybrzeżach Ameryki południowej i to tem więcej, ponieważ w tamtych właśnie okolicach olbrzym amerykański — Stany Zjednoczone — może bez względu na kogokolwiek wypowiedzieć swe decydujące słowo, poparte setkami dział na pancernikach, nie mówiąc o siłach lądowych.

Po bitwie.

Kampania wyborcza z miasta Krakowa skończyła się skandaliczną klęską konserwatystów. Jakie znaczenie ma wczorajsze zwycięstwo partyi demokratycznej, piszemy o tem w artykule wstępnym. Tutaj uzupełniamy już tylko obraz wczorajszego dnia wyborów.

Główną dywersyą w kampanii wczorajszej było osamotnienie dra Horowitza i Hirscha Landaua przez wyborców żydowskich, których większość przerzuciła się na stronę demokratycznego kandydata. P. Rottera nie byłoby to jednak uratowało, gdyby nie silny napływ wyborców katolickich, ze sfer mieszczańskich, rękodzielniczych, handlowych i inteligencyi, którzy głosy mu swoje oddali. Ważne usługi kandydaturze p. Rottera oddał także „komitet techników“, który zawiązał się pod wrażeniem niebezpieczeństwa, że jedyny w Sejmie przed-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

8 (Ciąg dalszy.)

Ale teraz Celina była taka zbiedzona, a przytem taka chora, że trudno było wobec tego pamiętać o wstydzie, jaki przyniosła rodzinie. Więc została. Cicha, blada, złamana, dogorywała w kąciku, aż nakoniec zgasła, nie robiąc nikomu kłopotu i poszła odpocząć w rodzinnych grobach po swem burzliwem i gorzkiem istnieniu. Nazwiska mężowskiego na kamieniu jej nie wyryto.

Pozostała po niej sześcioletnia Ania tak wyglądała, jakby też niedługo zamierzała na tym Bożym świecie pozostawać. Jej drobna twarzyczka świeciła tylko dziwnym i trochę gorączkowym ogniem olbrzymich czarnych oczu. Jej zapadłe piersi, drobne rączki, jej krótki oddech, jej nerwowość, wrażliwość, jakaś przedwczesna uczuciowość — to wszystko nie dawało rękojmi na przyszłość.

— I co my z nią zrobimy? — spytał pan Adam matki, gdy wieczorem po pogrzebie Celiny, mała zmęczona płaczem zasnęła na jego kolanach.

— A cóż, kochanie moje, wychowajmy — odparła pani marszałkowa.

I wychowali.

Odtąd obce dziecko, zrazu nieufnie powitane. wcieliło się w dom ten. Zapomniano o jej dziwnie brzmiącem nazwisku, o niepewnem pochodzeniu, o przeszłości całej.

Mała wkrótce i sama o tem zapomniała. Znalazła rodzinę, dom i najczulszą opiekę. Znalazła babunię, u której za parawanem spała w łóżeczku, a która jej czasem robiła sanki z kart, albo latawca z długiemi ogonami, a wkrótce też brała na kolana i na wielkiej gazecie pokazywała litery. Znalazła stryja, którego miała prawo ciągać za wąsy i rozwiązywać mu krawat. Miała swoją Franusię. swojego pieska Amisia na dziedzińcu i wózek mały, a z czasem i ogródek swój dostała, a w nim własne rzodkiewki, ogórki i trochę kwiatów. Wreszcie i siostrę dał jej los, zsyłając do Haliniszek Zosię. I odtąd dziewczynki nie rozstawały się wcale.

Zosia, młodsza o rok od Ani, była wyższą, silniejszą, a żywa i ruchliwa, jak chłopiec. Ale za to Ania, pilna w naukach, zamiłowana w czytaniu, imponowała Zosi i ambicyę w niej wzbudzała.

Z latami zdrowie jej poprawiło się cokolwiek, żyła jakoś od biedy. Tylko, ani gwałtownych ruchów, ani zmęczenia, ani silniejszych wrażeń znosić nie mogła bezkarnie.

Bujna młodość Zosi i Ani wdzięczne serce opromieniały stary dom i rozgrzewały skołatanych życiem jego mieszkańców.

Marszałek nie mógł się obejść bez rannych odwiedzin obu wnuczek, które codziennie musiały go bawić podczas picia kawy. Pan Adam rozjaśniał chmurną zwykle twarz na ich widok — i żarty a docinki nasuwały mu się wtedy na usta. Babunia wodziła wzrokiem pełnym zachwytu za Zosią, a nad Anią kiwała głową smutnie, martwiąc się jej złem zdrowiem. Nawet stary Grzegorz, służący, i panna Borsakówna. apteczkowa, wstrzymali się od gderania wobec panienek.

Były one ukochanemi dziećmi całego dworu, młodemi gałązkami, co strzaskany pień zdobiły świeżością i zielenią i kazały mu wierzyć w nową wiosnę i w odrodzenie.

* * *

Gdy pani marszałkowa weszła na dziedziniec folwarczny, zaraz podeszła jedna z gospodyń i pocałowawszy w rękę, mówiła długo o jakimś własnym interesie. Obok zaś stał już stary owczarz, przybyły także z prośbą do pani. Załatwiwszy się z nimi, poszła dalej. Na folwarku było już spokojnie. Parobcy i robotnicy dawno już wyszli w pole, bydło przed świtem wypędzono na pastwisko. Pani marszałkowa zajrzała do kurnika, kazała wypędzić indyki młode, i pochwaliła. że się dobrze chowają; weszła do chlewu i wyznaczyła parę sztuk na podkarmienie, przy kuchni spytała o ranny udój i o tę krowę, co to wczorajszego dnia zakulała, wracając z paszy. A że cielętom niosły właśnie dwie dziewki jadło, więc zaszła do ich zagrody i oparta na kiju, patrzała z przyjemnością na ich ładne białe łebki, zanurzone w korytach, na ich uszy odstające, któremi co chwila potrząsały, odpędzając muchy, na tłuste ich ciała, pokryte płową sierścią.

— Jak wylizane! — rzekła ochmistrzyni — a strach, jakie żarłoczne! Co im nie dawaj, zawsze mało.

— Dziękować Bogu, tegoroczne udały się — odparła pani i zwróciła się ku wyjściu.

Z piekarni doleciał zapach świeżego chleba, więc zatrzymała się jeszcze i zapytała, z jakiej ilości rozczyniono.

A tu ochmistrzyni skorzystała ze sposobności i rozpoczęła długą skargę na pisarza, że niegodną mąkę daje, same plewy, i to nie doważa, a potem łaje się, że chleb kiepski, tak, że ona skróś tej przyczyny i zdrowie straciła i przez te ludzkie gadania dłużej nie może wytrzymać.

Ale pani przerwała:

— Daj pokój Marcinowa, już ja twoje skargi znam. Pisarz daje, co kazano, a ty niespokojny masz charakter.

I zawróciła ku dworowi. Ochmistrzyni została na drodze z rozpoczętem opowiadaniem i otwartemi ustami.

Widząc przechodzącą starą panią, kilkoro dzieci, które dotąd siedziały na ganku od piekarni, puściło się pędem za nią. Bose były, z rozwianemi czuprynami lnianemi, młodsze w koszulach tylko, a starszych parę w spodeńkach i w ojcowskich czapkach na głowie. Za niemi wlokła się siedmioletnia może dziewczynka, niosąc na ręku dużego dzieciaka, pod którego ciężarem uginała się. Spieszyła bardzo, aby nie zostać w tyle.

Dzieci zabiegły drogę pani i stanęły wszystkie nieruchomo, zbite w gromadę. Nic nie mówiły, tylko oczy ich, błękitne jak niezapominajki, patrzały pytająco, widocznie na coś czekały.

A pani musiała dobrze znać te obyczaje, bo stanęła i chwilę na nie patrzała także, a potem zaczęła szukać w kieszeni. I powoli wyjmowała z niej po kawałku cukru i dzieciom kolejno podawała — one przytykały brudną buzię do jej ręki i prędko cukier do ust niosły.

— A cóż matka? chodzi już? — Spytała dużego, pyzatego chłopaka.

— Jeszcze nie chodzi. Wczoraj noga była lepiej, ale dziś znowu haniebnie boli.

— Przyjdźże do dworu popołudniu, to panienka znowu maści przyprawi. — Zwróciła się do starszej dziewczynki, dźwigającej dzieciaka.

— A czemuż to jego nosisz? Czy to on chodzić nie umie?

— Kiedy płacze.

— Popłacze i przestanie. Nie wolno nosić jego. No, masz. Czemuż wczoraj nie przyszłaś do panienki?

Dziewczynka głowę spuściła, zawstydzona, bo musiała mieć grzech na sumieniu.

— Przyjdźże dzisiaj, taka duża, a jeszcze czytać nie umie.

Pani ruszyła w swoją drogę, a o kilka kroków za nią poszły i dzieci. Poważne teraz, gryzły spokojnie cukier, i dreptały za panią w milczeniu. Codzień tak było i codzień, po otrzymaniu przysmaku, odprowadzały panią aż pod kuchnię. Dalej, do pałacu, wolno było chodzić tylko w niedzielę na pacierze i to tylko starszym.

Koło oficyny zatrzymał panią marszałkową żyd rudy w oberwanym chałacie.

— A ja mięso dla jaśnie pani przywiózł. I pokazywał na wózek w jednego konia zaprzężony, przykryty płachtą, z pod której wyglądała wielka jakaś kość. Świeżutkie, na noc zarżnęli.

— To wieź pod lodownię — obaczym.

Ale żyd poskrobał się w głowę.

— Bo ja do jaśnie pani mam prośbę.

— Czegóż?

— Jaśnie pani nie pogniewa się, ja słyszał, co pan Jadam chce Mowszy ogród wypuścić. Jaby wielką miał na ten ogród ochotę. Niech tylko jaśnie pani zechce... jaby cicho... spokojnie siedział. Jaśnie pani mnie zna... ja uczciwy żydek...

(Ciąg dalszy nastąpi).

stawiciel technicznych sfer kraju pozbawiony być może mandatu.

Wielkie też wrażenie wywarł. rozlepiony wczoraj rano po mieście. plakat następującej osnowy:

Z działalności publicznej JANA ROTTERA sprawy najważniejsze:

1. Wodociągi.
1. Wdrożenie reformy szkół średnich.
3. Polepszenie płac nauczycieli.
4. Poprawa stanu fundacyi Skarbkowskiej.
5. Reforma statutu miasta Krakowa **już podczas rozpraw sejmowych.**
6. Doniosłe, zasadnicze poprawki ustawy budowniczej dla wsi i miasteczek.
7. Nader korzystna działalność dla przemysłu w komisyi przemysłowej.
8. Świetna działalność na polu nauki przemysłowej.
9. Energiczne zajęcie się za przywróceniem ulg należytościowych przenośnych.
10. Inicyatywa w uzyskaniu dla urzędników państwowych prawa biernego wyboru do Rady miasta.

Takiego posła Kraków tracić nie może!

Technicy, przemysłowcy i rękodzielnicy krakowscy.

To wyliczenie „pozytywnych“ prac kandydata, musiało, całym swoim ciężarem, przygnieść jego współzawodnika.

W południe było już zwycięstwo Rottera faktem dokonanym. Pokazało się, że stańczycy wyładowali już w tym czasie wszystkie swoje, macherką wyborczą ponabijane, działa. Ostateczny wynik wyborów przedstawia się w sposób następujący:

W sekcyi	Głosowało	Rotter	Horowitz	Bartoszewicz
I	527	273	251	3
II	571	329	242	—
III	503	279	222	2
IV	472	258	212	2
V	512	291	221	—
VI	529	275	254	—
VII	517	295	221	1
Razem	3631	2000	1623	8

Absolutna większość wynosiła 1816; Horowitz otrzymał 193 poniżej, Rotter 184 głosy ponad absolutną większość, a o 377 głosów więcej od swego kontrkandydata. Znamiennem jest, że we wszystkich salach wyborczych Rotter miał zawsze większą liczbę głosów od dra Horowitza. W czasie od godziny 9—10 rano szanse ich równoważyły się, a o 10 godzinie miał nawet dr Horowitz o kilka głosów więcej od Rottera, lecz już w pół godziny potem zaczął Rotter brać górę i w tym stosunku wytrwał do końca.

Napływ wyborców, względnie do pierwszego głosowania we środę, był bardzo silny. Podczas bowiem, gdy we środę na 7306 uprawnionych wyborców głosowało 3960, to wczoraj oddało głosy 3631 wyborców. We środę dr Horowitz otrzymał głosów 1792, a więc o 169 więcej, niż wczoraj, Rotter otrzymał wówczas głosów 1945, a więc o 55 mniej, niż wczoraj.

Wynik głosowania znany już był w parę minut po 5-tej. Przed ratuszem oczekiwały wprawdzie dość liczne rzesze publiczności, lecz ani na myśl nie przychodziło nikomu zakłócać porządek publiczny. Wprost niewytłomaczonem też jest, z jakiego powodu policya nagle zerwała się do jakiejś nerwowej akcyi, zupełnie jak gdyby bunt, czy rewolucya wybuchnąć miały jasnym płomieniem. Wszystko przygotowane było do stłumienia rozruchów.

Policya przed ratuszem wyciągnęła jeden kordon od ulicy Brackiej, drugi od Grodzkiej i nie wiedzieć po co i na co, przemocą wypierać zaczęła najspokojniejszych w świecie ludzi z Placu Franciszkańskiego. Widoczną była obawa, aby nie zrobiono pochodu do nowowybranego posła i nie urządzono mu owacyi, bo naturalnie byłoby to już okropnem naruszeniem „porządku“. Więc dokąd tylko zwróciła się gromada ludzi, zabiegała jej drogę policya i wzywała do rozejścia się. Wszystko to jednak nic nie pomogło, bo ostatecznie tłum ludzi, uradowanych wyborem Rottera, ruszył na Smoleńsk przed jego mieszkanie i urządził mu serdeczną owacyę.

Poseł Rotter ukazał się w otwartem oknie i przemówił mniej więcej następującemi słowy:

„Szanowni Panowie!

„Dziękuję serdecznie za życzenia z powodu mego wyboru, którego doniosłość wobec warunków, w jakich się dokonywał, daleko przenosi znaczenie, jakieby mu przypisać można, gdyby się odbywał w warunkach normalnych.

„Zapewniam, że wszelkiego dołożę starania, ażeby zawodu nie doznali ci, co mnie popierali, a proszę mieć to przekonanie, że jako poseł miasta Krakowa, spełnię zawsze swój obowiązek“.

Głośne okrzyki: „Wiwat! Niech żyje poseł Rotter!“ oklaski i brawa były odpowiedzią zgromadzonych wyborców.

Donoszą nam także o takich szczegółach:

Gdy w sali Rady miejskiej ogłoszono już wynik wyboru, jeden z obywateli tubalnym głosem krzyknął: „Spłaćcie teraz dług honorowy i wybierzcie Horowitza posłem z większej własności!“ Grono liczne wyborców żydowskich urządziło kocią muzykę wychodzącemu z sali obrad Rady miejskiej p. Hirschowi Landauowi.

Przez ulicę Smoleńską spieszyło kilka tysięcy osób przed dom posła Rottera. Większa część dostała się na miejsce bez przeszkody, innym wstępu wzbroniono. W miejscu, gdzie Smoleńsk się zwęża koło ulicy nad Rudawą, stał oficyał policyi p. Horak z szeregiem agentów i policyantów. Aż jasno było od pół-księżyców. Spokojnie idących wstrzymywał głośnemi słowy, nerwowo wypowiadanemi: „W imieniu prawa proszę się rozejść!“ Byli tacy, co nie usuwali się z drogi i na przebój przejść chcieli, albowiem w tamtej okolicy mieszkali. Wtedy p. Horak takim dawał asystę agenta policyjnego, aby sprawdził, czy istotnie tam mieszkają, bo jeżeliby tam nie mieszkali — mówił — trzeba będzie z nimi inaczej postąpić.

Tłumy zupełnie spokojne — cofały się wobec tych rozporządzeń, nie rozumiejąc, co i dlaczego się stało. Niektórzy obchodzili przez ulicę Nad Rudawą i Zwierzyniecką i z pod wału kolejowego dostawali się — o ile i tam nie przeszkodziła policya — przed mieszkanie posła Rottera.

Z antropologii.

Sporną i dotychczas nierozjaśnioną kwestyę, skąd pochodzi czarna barwa skóry Murzynów, omawia w ostatnim numerze „Deutsche Medizinische Wochenschrift“ p. Schiller-Tietz. Jak autor artykułu podnosi, liczni badacze w ostatnich czasach stwierdzili, że niemowlęta murzyńskie przychodzą na świat z barwą skóry stosunkowo jasną, która dopiero z biegiem czasu staje się coraz to ciemniejszą. Nietylko niemowlęta rozmaitych plemion murzyńskich, lecz także niemowlęta tego samego plemienia okazują znaczne różnice w zabarwieniu skóry. U plemion jaśniejszego koloru, jak n. p. u Mambuttusów, mają niemowlęta, według spostrzeżeń Schweinfurtha, jasnoróżową barwę skóry, która w pierwszym i drugim roku życia przechodzi w szary kolor łupku, następnie zaś w barwę brunatną. Niemowlęta mieszkających więcej na południe Matoków odznaczają się, według Holuba i Emina paszy, również bardzo jasną barwą, a znany podróżnik Falkenstein brał pierwsze dzieci murzyńskie, które widział, za Mulatów. Angielski podróżnik Wood podaje, że również u Kafrów niemowlęta są „jasne“ i dopiero później nabierają coraz to ciemniejszej barwy. — W każdym razie jest stwierdzoną rzeczą, że niemowlęta murzyńskie są o wiele jaśniejsze niż ich rodzice, a dopiero ciemnieją z biegiem czasu. Z niewiadomych przyczyn zmiana barwy następuje wcześniej czy później. To samo spostrzega się u Murzynów w Brazylii i w Ameryce północnej.

Niewyjaśnionym naukowo jest faktem, że nietylko dorośli Portugalczycy, żyjący pod zwrotnikiem, tracą z biegiem lat białą cerę, lecz że także urodzone tam dzieci portugalskie już jako niemowlęta mają o wiele ciemniejszą cerę, niż ich rodzice. Z drugiej strony spotkać można często na wybrzeżu Gwinei bardzo często Murzynów o jasnej barwie skóry. Henrici uważa ich za potomków owych rodzin portugalskich, które podczas gorączki kolonialnej przybyły na owe wybrzeże, tam się na stałe osiedliły i pomięszały z tubylcami. Murzyni ci mają dziś jeszcze nazwiska o brzmieniu na pół portugalskiem i odznaczają się większą niż inni inteligencyą.

W Dahomeju ci potomkowie rodzin portugalskich o jasnej stosunkowo cerze odgrywają wielką rolę na dworze króla. Twarze ich odznaczają się szlachetniejszemi rysami na pierwszy rzut oka. Sami uważają siebie za Europejczyków i mają pewną nieokreśloną świadomość, że w żyłach ich płynie krew europejska. Niektórzy antropologowie twierdzą, że ci Portugalczycy, którzy w Afryce odznaczają się ciemniejszą cerą, mają w swych żyłach krew maurytańską. Rzeczywiście Maurowie, przybywszy na półwysep pirenejski, łączyli się dosyć często z rodzinami hiszpańskiemi i portugalskiemi. Dzisiejszy ambasador portugalski w Berlinie, hr. Benomar ma nazwisko czysto maurytańskie, a mianowicie Ben Omar, syn Omara. Otóż antropologowie ciemnienie cery u Portugalczyków, żyjących w Afryce, uważają za objaw atawizmu.

Niektórzy badacze przypisywali działaniu słońca ciemne zabarwienie skóry u Murzynów. Rozumowanie swoje opierali na znanym fakcie tworzenia się chlorofilu w roślinach pod działaniem promieni słonecznych. Tymczasem najnowsze badania wykazały, że odpowiednie barwniki znajdują się już w skórze niemowląt, a zbadali je dwaj uczeni amerykańscy, Abet i Davys. Kuleczki pigmentu w skórze Murzynów składają się z bezbarwnej materyi, właściwego barwnika i z mieszaniny nieorganicznej, w której znajduje się także żelazo.

Kronika.

Kraków, 17 września.

Zjazd przemysłowy. Przez czas Zjazdu przemysłowego w gmachu „Collegii novi“ funkcyonować będzie urząd pocztowy i telegraficzny.

Podczas otwarcia Zjazdu przemówi najpierw inżynier p. Edmund Zieleniewski, następnie prezydent miasta p. Friedlein, prof. dr Zoll i prawdopodobnie profesor Steingraber. Być może, iż przemówi także p. namiestnik, który zapowiedział swą obecność w dniu otwarcia Zjazdu.

W sekcyi I Zjazdu przemysłowego pani A. Sikorska wygłosi referat „o przemyśle domowym“. Pani Sikorska referować będzie sprawę tę z ramienia sekcyi artystyczno-przemysłowej krakowskiej „Czytelni dla kobiet“.

Wiadomości osobiste. Delegat, p. Laskowski, wyjechał wczoraj wieczorem do Sanoka.

Minister Wittek przybył dziś o godz. 6 min. 45 zrana z Zakopanego i zamieszkał w Grandhotelu. Po południu udał się do Kocmyrzowa, a z powrotem będzie na obiedzie u dyrektora kolei państwowych Horoszkiewicza. Dziś wieczór wyjeżdża do Lwowa.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się próby z 4-aktowej komedyi Paillerona „Komedyanci“. — Wkrótce wejdzie na repertoar 3-aktowa komedya Björnsterne-Björnsona „Rękawiczka“, oraz 1-aktowy dramat Gabryela d'Annunzio: „Sen wiosennego porannego“ w przekładzie Zofii Wójcickiej.

Wybory uzupełniające członków i zastępców komisyi podatku zarobkowego dla towarzystw podatkowych w Krakowie, rozpisała kraj. dyrekcya skarbu. Odbędą się one dla kontrybuentów, zaliczonych do towarzystw podatkowych I i II klasy w okręgu Izby handlowej w Krakowie dnia 8 października; dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego III klasy w mieście Krakowie dnia 7 października; dla kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego IV klasy w mieście Krakowie dnia 8 października.

Wyborcy wybrani przy prawyborach i powołani do wybrania członków i zastępców członków odnośnych komisyj, otrzymają obok potrzebnych kart wyborczych, osobne karty legitymacyjne.

Oddział kolarski „Sokoła“ urządza jeszcze wyścigi w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 3 po południu na szosie Mogiła-Cło. Będą dostępne tylko dla członków oddziału i złożą się na nie trzy biegi.

Bieg pierwszy, 30 kilometrów, w którym zwycięzca otrzyma tytuł „mistrza oddziału za r. 1901“ i szarfę honorową z odpowiednim napisem, ponadto dar honorowy, ofiarowany przez drugiego kapitana, jeśli pobije rekord 30-kilometrowy, postawiony przez d. Bauera w r. 1899, a wynoszący 1 godzinę 1 m. 12. sekund. Dalsi zwycięzcy dostaną dwie nagrody w medalach.

Bieg drugi wyniesie 10 kilometrów o 4 nagrody, a trzeci dla starszych członków oddziału 5 kilometrów o 2 nagrody.

Zakończy „powolna jazda“ na 200 metrów o 2 nagrody.

O bliższych szczegółach mogą się dowiedzieć interesowani w gmachu Towarzystwa.

Wpisy przyjmuje kapitan oddziału do dnia 21 do godz. 6 wieczorem, poczem lista zostanie zamkniętą. Zgłoszenia przed wyścigami będą przyjmowane za złożeniem podwójnego wpisowego.

Wyjazd na start o pół do 3 po południu z przed gmachu Towarzystwa.

Wyścigi cyklistów. Wyścigi krakowskiego klubu cyklistów odbędą się dnia 29 września 1901 na szosie mogilskiej. Bieg I nowicynszów 5 km. nagród 3. Bieg II o nagrodę dyrektora 10 km. nagród 3. Bieg III słowiański 15 km. nagród 4. Bieg IV o mistrzostwo 10 km. nagród 2. Bieg V o nagrodę prezesa 5 km. nagród 3. Bieg VI tandemów 2.500 metrów nagród 3 (pary).

Uwaga. Bieg III i VI otwarty dla wszystkich stowarzyszonych cyklistów. W razie niepogody wyścigi odbędą się dnia 6 października b. r.

Wpisy otwarte od 14 do 26 b. m. włącznie w kancelaryi K. K. M. C. ul. św. Jana 30. Tamże bliższe szczegóły.

Skład Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1901/1902 jest następujący: Rektor dr Janczewski, prorektor dr Jakubowski; dziekani: ks. Knapiński, dr Fierich, dr Wachholz, dr Creizenach; prodziekani: ks. Chotkowski, dr Milewski, dr Wicherkiewicz, dr Zakrzewski; delegaci: ks. Gabryl, dr Kasparek, dr Pareński, dr Godlewski; sekretarz dr Cyfrowicz.

Na wydziale teologicznym jest profesorów zwyczajnych 5, nadzwyczajny 1; na wydziale prawniczym zwyczajnych 9, nadzwyczajnych 8, honorowy 1, docentów 3; na wydziale lekarskim zwyczajnych 13, nadzwyczajnych 10, docentów 13; na wydziale filozoficznym zwyczajnych 28, nadzwyczajnych 12, docentów 17.

Spis wykładów na półrocze zimowe w uniwersytecie Jagiellońskim wyszedł z druku. Profesor Bobrzyński ogłosił wykłady: „Prawo polityczne ogólne i austryackie“ i „Nauka administracyi i austryackie prawo administracyjne“. Z wykładów nadobowiązkowych ogłosili: Prof. Krzymuski „o przestępstwach przeciw bezpieczeństwu jednostek“; docent Estreicher „nowe teorye socyalistyczne“: na wydziale lekarskim: docent Maziarski „histologia układu nerwowego“; docent Sękowski „o badaniu chemicznem produktów spożywczych“; docent Ludomił Korczyński „wykład balneologii“; docent Raczyński „systematyczny wykład o chorobach przewodu pokarmowego u dzieci z przedstawieniem odpowiednich przypadków chorobowych“; prof. Rosner „dyagnostyka położnicza“; na wydziale filozoficznym: prof. ks. Pawlicki „polityka socyalna“, „o filozofii Hegla“; docent Wartenberg „zarys metafizyki“; prof. Krzyżanowski „pojęcia polityczne wieków średnich“; prof. Sokołowski „Leonardo de Vinci, Rafael i Michał Anioł“; prof. Mycielski „Dzieje malarstwa w Polsce w XIX wieku“; docent Kopera „Kultura odrodzenia w Polsce“; prof. Rozwadowski „gramatyka języka litewskiego“; docent Windakiewicz „teatr ludowy w dawnej Polsce“; prof. Zdziechowski „literatura rosyjska w wieku XVI“.

Egzaminatorowie dla rygorozów lekarskich. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianowa- w Krakowie egzaminatorami dla rygorozów lekarskich na rok szkolny 1901/2: komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą dyrektora szpitala św. Łazarza prof. dra Stanisława Ponikłę; koegzaminatorem przy II rygorozum docenta dra Jana Raczyńskiego, zastępcą dra Emanuela Rosenblatta; koegzaminatorem przy III rygorozum prof. dra Aleksandra Rossowskiego. Do egzaminów wstępnych egzaminatorami: dra Augusta Witkowskiego, dra Józefa Rostafińskiego, dra Karola Olszewskiego i dra Juliana Schramma.

Dla egzaminów farmaceutycznych został zamianowany komisarzem dr Gustaw Bielański, a zastępcą dyrektor dr Stanisław Ponikło. Dla egzaminu z chemii ogólnej egzaminatorami: dr Karol Olszewski i i dr Julian Schramm, z farmakognozyi prof. dr Józef Łazarski i aptekarz Eugeniusz Heller.

Przy uniwersytecie lwowskim komisarzem rządowym kraj.-referenta sanitarnego radcę dworu dra Józefa Merunowicza, zastępcą kraj. inspektora sanitarnego radcę cesarskiego dra Józefa Barzyckiego, współegzaminatorem przy II g. rygorozum nadzw. profesora uniwersytetu dra Stanisława Bądzyńskiego, zastępcą docenta pryw. prymaryusza dra Józefa Wiczkowskiego; współegzaminatorem przy III rygorozum zwycz. profesora uniwersytetu dra Włodzimierza Łukasiewicza, zastępcą docenta pryw. radcę sanitarnego dra Hilarego Schramma.

Przy uniwersytecie lwowskim dla egzaminów przedwstępnych egzaminatorami: z fizyki zwycz. profesora dra Ignacego Zakrzewskiego, z botaniki prof. dra Teofila Ciesielskiego, z chemii ogólnej prof. dra Bolesława Radziszewskiego. Dla rygorozum farmaceutycznego komisarzem rządowym dra Józefa Merunowicza, zastępcą dra Józefa Barzyckiego. Egzaminatorami chemii ogólnej i farmaceutycznej prof. dra Bronisława Radziszewskiego. Z farmakognozyi zwycz. profesora uniwersytetu dra Wacława Sobierańskiego, współegzaminatorem aptekarza Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, zastępcą aptekarza Karola Sklepińskiego.

Z sali sądowej. Przed krakowską ławą sędziów przysięgłych zasiadł dziś oskarżony o zbrodnię oszczerstwa z § 491 adwokat dr Leopold Caro, której to zbrodni dopuścić się miał na czci osoby dra Bronisława Potockiego, adwokata z Sambora. Sprawa ta datuje się od procesu dra Józefa Drobnera z drem Caro w marcu 1899, w którym to procesie słuchany jako świadek pod przysięgą dr Bronisław Potocki, zeznał szereg szczegółów, silnie obciążających dra Caro.

Z procesu tego zamieściliśmy w swoim czasie obszerne sprawozdanie, na które dr Leopold Caro w nrze 64 „Nowej Reformy“ z r. 1899 odpowiedział na podstawie § 19 „sprostowaniem“, w którem wystąpił w ostrym tonie przeciw zeznaniom dra Potockiego, swego dawnego koncypienta, którego zeznaniom wiary dać nie można. Są one wątpliwe, gdyż on, dr Caro, nigdy nie miał zaufania do dra Potockiego, i dlatego kazał go już w swojej kancelaryi kontrolować. Sprostowaniem tem uczuł się dr Potocki obrażony, wniósł zatem oskarżenie o obrazę czci przeciw drowi Carowi, który to akt oskarżenia, kilkakrotnie przez wyższy sąd krajowy krakowski odrzucany, obecnie stał się prawomocny i dziś rozegrał się przed krakowskim trybunałem.

Rozprawie przewodniczy starszy radca sądu krajowego, p. Wawrausch, jako oskarżyciel prywatny występował sam adw. dr Potocki, oskarżony dr Caro stawił się w towarzystwie swego zastępcy prawnego, adw. dra Józefa Skąpskiego.

Przed przystąpieniem do rozprawy, na wniosek przewodniczącego, oskarżyciel i oskarżony udali się do drugiej sali w celu pogodzenia się, gdy jednak strony nie mogły zgodzić się na formę przeproszenia, odwołania, jednem słowem pogodzenia się, zaczęto o godzinie 10 rozprawę odczytaniem aktu oskarżenia. Po kilku krótkich wywodach czysto formalistycznej natury ze strony oskarżyciela publicznego i obrońcy, dr Caro wygłosił dłuższą mowę, w której zbijał akt oskarżenia, jako nieuzasadniony, oraz wykazując w szczegółowym wywodzie, że miał prawo w swoim czasie kontrolować swego koncypienta, dra Potockiego, i temuż nie ufać, gdyż dr Potocki postępkami swemi działał na szkodę kancelaryi dra Caro, swego szefa.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli 10 głosami postawione im pytanie, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający dra Caro od odpowiedzialności.

Poseł Bojko zamieścił w lwowskim „Wieku XX“ list następujący:

Gręboszów, 14 września 1901.

Szanowna Redakcyo!

Zanim osobiście podziękuję imieniem mych braci włościan za to, coście w swym organie tak wymownie i skutecznie poparli, niechże mi wolno będzie choć w ten sposób złożyć serdeczne Bóg zapłać.

Dotąd nie mogę się opamiętać z podziwu nad tym czynem stolicy — jakim się żadna inna nie poszczyci. Lwów pokazał — i zawstydził chłopów, że ich lepiej kocha, jak oni sami siebie. Co za ludzie, co za serca!

Dziękując tak Szanownej Redakcyi, jakoteż całemu miastu za nadzwyczajną miłość dla ludu — a i dla mnie, chłopa ubogiego, proszę Boga, aby ten wybór przyniósł choć odrobinę chwilek weselszych naszemu biednemu krajowi.

Z szacunkiem

Jakób Bojko.

T. T. Jeż nadesłał do Lwowa następujący telegram: „Za wybór Bojki cześć miastu — Bojce pozdrowienie“.

Cudowne wybory w Jaśle. Otrzymujemy pismo następujące:

Przekonaniami należę do stronnictwa zachowawczego, nie podzielam jednak tego zdania, by tuszować wszystko, co zrobił swój, chociażby to było najnielegalniejsze. Bezprawie nazywam bezprawiem bez względu na to, kto je popełnia. Wiedząc naprzód, że korespondencyi tej nie przyjąłby mi żaden z dzienników konserwatywnych, udaję się do Szanownej Redakcyi z prośbą o umieszczenie tejże.

Niejednokrotnie już poruszano w dziennikach nadużycia wyborcze w mieście Jaśle. Przeciętny czytelnik pomyśli, że to zwykłe narzekanie malkontenta opozycyonisty, niezadowolonego ze siebie samego i ze świata całego. W narzekaniach tych niestety mieści się bardzo wiele prawdy i jestem tego zdania, że w interesie stronnictwa konserwatywnego leży, by je wykryć i w stosowny sposób ukarać. Publiczną tajemnicą jest dzisiaj w Jaśle, że głosowali tam tacy wyborcy, jak dziady ze szpitala, chłopi z boiska, a nawet studenci. Dziać się to oczywiście nie mogło bez wiedzy komisyi. Faktem dalej jest udowodnionym, że p. starosta Michałowski głosowanie już zamknięte (a nie przerwane) nadal otworzył.

Nadużycia te muszą być ukarane, bo w przeciwnym razie oswajać będziemy ogół z anarchią polityczną, co w następstwie swojem zaszkodzi ideałowi silnej władzy, bo ją zdemoralizuje.

Z teatru lwowskiego. P. Aleksander Bandrowski wystąpi w sezonie operowym w styczniu i w lutym na scenie lwowskiej w „Walkiriach“ Wagnera. Obok „Walkiryi“ wystawioną być ma także nowa opera nieznanego dotychczas polskiego kompozytora p. Erazma Dłuskiego p. t. „Urwasi“.

Spiewaczka operetki lwowskiej p. Helena Schuppówna pożegnała się w niedzielę z publicznością lwowską, albowiem wyjeżdża do Wiednia, gdzie zaangażowaną została do „Carlteatru“. Pożegnalny występ odbył się w „Trzech życzeniach“ Ziehrera. Milutka spiewaczka przekonała się, jak wielu liczy we Lwowie zwolenników. Teatr był zapełniony a po pierwszym i drugim akcie spotkały ją bardzo serdeczne owacye. Wśród oklasków wręczono pannie Schuppównie wieńce od dyrekcyi teatru, od koleżanek i kolegów i bukiety od publiczności.

Bursa ruska im. Szeptyckich we Lwowie. Ks. metropolita Szeptycki — jak donosi „Ruslan“ — kupił na Wulce willę t. zw. Alsnerówkę, obejmującą $4^1/_2$ morgów ziemi z obszernym ogrodem, dwoma domami, oficyną i stajnią za 34.000 koron. Ks. metropolita zamierza z wiosną wybudować tam bursę imienia Szeptyckich dla 100 wychowanków obrz. gr. kat.

Biskupem gr.-kat. w Stanisławowie zostać ma — jak donoszą — ks. Platonid Piotr Filas, obecny superior Bazylianów w Drohobyczu.

Nowy Sącz, 16 września. Do korespondencyi o jubileuszu kolei tarnowsko-leluchowskiej donoszą, że wszyscy uczestnicy uroczystości wraz z ministrem Wittekiem fotografowali się razem.

Od dnia otwarcia kolei tarnowsko-leluchowskiej, tj. przez lat 25, pracują tu przy kolei p. Wodziński w charakterze bahnmistrza, a p. Karol Stróż jako tragarz, a zatem mieliśmy tu wczoraj na uroczystości dwóch jubilatów. Ministrowi przedstawiono tylko pierwszego, z krzywdą drugiego, który chciał się przed ministrem użalić, że pracując już od lat 25 przy kolei, nie uzyskał jeszcze stabilizacyi, tylko jest ciągle prowizorycznym.

Z Brzeska piszą nam:

Podniosłą chwilę przeżyliśmy wczoraj (15 bm.) podczas uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu tutejszego „Sokoła“. Na uroczystość tę przybyli: delegat Związku, oraz znaczna ilość druhów z sąsiednich gniazd (Tarnowa, Bochni, Wojnicza itd.), jak niemniej delegacya „Sokoła“ krakowskiego z swym naczelnikiem dr Rucińskim. Zastęp kilkudziesięciu umundurowanych „Sokołów“, poprzedzony zszeregowaną ćwiczącą dziatwą szkolną i muzyką salinarną ruszył w pochodzie do kościoła, skąd po solennem nabożeństwie udał się na plac budowy. Po odbyciu poświęcenia kamienia węgielnego przez miejscowego proboszcza, odczytano dokument (następnie w fundament wmurowany), w którym „Sokół“ wyraża pragnienie: aby przy pomocy Bożej i ludzi dobrej woli gmach ten rychło ukończony został i na długie wieki służył dla celów idei sokolej: łączenia wszystkich warstw, podnoszenia ducha, krzepienia sił obecnego i przyszłych pokoleń ku pożytkowi Ojczyzny. — W tym też duchu brzmiały piękne przemówienia ks. proboszcza, dr Czajkowskiego (z Tarnowa) i dr Bernadzikowskiego. Następnie ruszono na wspólny obiad do Okocima, który odbył się w nowym, wspaniałym pawilonie p. Goetza, poczem przy licznym współudziale publiczności miejscowej i wielu przybyłych nawet z Krakowa, odbyła się tombola, piękne ćwiczenia (lancami i w piramidach) drużyny sokolej, a wieczorem ognie sztuczne i zabawa z tańcami.

Do wysokości parteru wzniesiony dotąd budynek naszego „Sokoła“ przedstawia się okazale, a istnienie swe zawdzięcza z jednej strony niezwykłej energii swego prezesa Romana Niwickiego, a z drugiej strony znacznej ofiarności tut. kasy zaliczkowej i członka honorowego p. Goetza-Okocimskiego, oraz składkom prywatnym, tak, że w nadziei dalszej ofiarności przy pomocy przyszłej niewielkiej pożyczki gmach ten ukończonym być może.

Tak powstaje nowa warownia ducha polskiego u nas.

Brody, 14 września. Zastrzelił się tu nadkomisarz straży skarbowej i kierownik oddziału tutejszego Henryk Seweryn Kisielewski w 57 roku życia. Przyczyną, jak tu opowiadają, były niesnaski domowe.

Rusini w Wiedniu. Według ogłoszonego przez magistrat wiedeński ostatniego spisu ludności, przebywa w Wiedniu tylko 805 Rusinów, z czego na cywilnych przypada 211, na służących przy wojsku 594. Grecko-katolickiego wyznania mieszka w Wiedniu 2521 (przy poprzedniej konskrypcyi 2012), z czego na cywilnych przypada 1268, na wojsko 1253. Według tego obliczenia urzędowego z pomiędzy 2521 osób wyznania gr.-kat. przypada na narodowość ruską 805 osób, reszta t. j. 1716 osób zalicza się bądź do polskiej, bądź też do niemieckiej narodowości.

W Warszawie umarł w 67 roku życia dr Stępniewski, ogólnie szanowany lekarz. Praktyka lekarska nie wyczerpywała jego dobrej woli, sił i uzdolnień; miał ich dość jeszcze na pracę obywatelską, naukowo-teoretyczną i literacką. Prac specyalnych ś. p. dr Stępniewski wiele w różnych pismach umieszczał. Wydał także dwie prace ogólne „Kobieta, jej udział w rzeczach miłosierdzia, lecznictwa i pracy niezależnej“ (1876), a drugą „Goethe, znaczenie jego prac na polu biologii i filozofii przyrody“ (1877).

Z zaboru pruskiego. Od jednego z kapłanów otrzymuje „Gazeta Toruńska“ następującą wiadomość: Gdy przed półtora rokiem jeden z kleryków najwyższego kursu, odwiedzając pewną zacną rodzinę w Pomyjach, upominał, aby dzieci tej rodziny nauczyły się po polsku czytać, został przez pewnego pedagoga wiejskiego zadenuncyowany do Gdańska, skąd pisano do Pelplina. Skutek był ten, że owemu klerykowi odroczono święcenia kapłańskie na 3 miesiące.

Tuzin procesów mają obecnie członkowie redakcyi i wydawnictwa „Gazety Toruńskiej i „Przyjaciela“.

Za wydawcą p. Buszczyńskim zapewne niebawem zamkną się mury więzienia. Mąż, który posiwiał, nie wszedłszy w najmniejszy zatarg z prawem, będzie zmuszonym opuścić żonę i dzieci i stanowisko, aby za kratą zastanawiać się nad położeniem Polaków pod panowaniem pruskiem.

Zajścia podczas walki byków. W Barcelonie 4000 widzów niezadowolnych z niedołężnej, zdaniem ich, walki byków, przypuściło szturm do kasy, żądając zwrotu należytość za bilety wstępu. Dyrektor, przerażony groźbami, umknął, a wówczas tłum chciał podpalić budynek cyrkowy. Policya strzelała do ekscedentów i kilku ciężko zraniła, poczem porządek został przywrócony.

Uwięzienie dwóch dyrektorów banku. W Niemczech defraudacye, fałszywe bilanse i tym podobne manipulacye finansowe są na porządku dziennym od pewnego czasu. Obecnie uwięziono dwóch dyrektorów Banku rękodzielniczego w Heilbronn, Fuchsa i Keefera, którzy prowadzili fałszywe księgi. Uwięzieni stracili na zagranicznych giełdach $1^1/_2$ miliona marek.

Runięcie świecznika w kościele. W katedrze św. Szczepana w Wiedniu urwał się w sobotę świecznik, ważący 300 kilogramów i runął na podłogę, rozbijając się w kawałki. W kościele św. Szczepana wiszą przed wielkim ołtarzem dwa olbrzymie świeczniki, ważące po 300 kg. Obydwa opuszczają się i podnoszą za pomocą osobnego aparatu. Otóż w sobotę o godzinie wpół do szóstej po południu kościelny Liebl chciał zapalić świece w jednym z tych świeczników. Gdy świece już płonęły, a świecznik podnosił się w górę, nagle złamał się żelazny pręt i świecznik, przymocowany do niego, runął na podłogę, Kościelny skoczył na bok i nie odniósł żadnego uszkodzenia.

Jan Kubelik u papieża. Praski dziennik „Politik“ donosi, że znany wirtuoz, Jan Kubelik, miał u papieża posłuchanie. Leon XIII w ciągu audyencyi rzekł do Kubelika: „Znam pana, kochany Kubelik, pod nazwiskiem „Il Paganini redivivo“. Kardynał Vaszary prosił dla pana o krzyż komturski orderu Grzegorza, odmówiłem jednakże, oświadczając, że jesteś do tego za młody. Wtedy odpowiedział kardynał Vaszary: „Kubelik jest wprawdzie młody, ale jest artystą z bożej łaski“. Po tych słowach postanowiłem udzielić panu tego wysokiego odznaczenia i życzę panu, ażebyś nadal postępował tąsamą drogą z pożytkiem dla ojczyzny i sztuki“. Na końcu posłuchania dał papież Kubelikowi dwa różańce, mówiąc: „Jeden dla ciebie, drugi dla twojej matki, którą, jak słyszałem, bardzo kochasz“.

Podatek od bicyklów przyniósł we Francyi w r. 1900 prawie $5^1/_2$ miliona franków. Podatek ten zaprowadzono w r. 1894. W pierwszym roku opodatkowano 203.026 bicyklów, w roku zaś ubiegłym 987.130. Prawie jedna czwarta część opodatkowanych bicyklów przypada na departament Sekwany, a mianowicie 215.959 sztuk. Samochodów opodatkowano w ubiegłym roku wo Francyi 2.897.

Przyznanie się do zbrodni. Gdy przed dwoma laty wielki przemysłowie Paweł Schotsmans został podczas podróży z Arras do Lille zamordowany w wagonie kolejowym, rodzina jego wyznaczyła nagrodę w kwocie 10.000 franków za wykrycie mordercy. Wszelkie poszukiwania były bezowocne, aż dopiero teraz wdowa po zamordowanym otrzymała z Sidibel-Abbès list, w którym pewien szeregowiec z 1 pułku legii cudzoziemskiej, nazwiskiem Artur Strubbe przyznał się, że jest mordercą Schotsmansa. Strubbe dodał w liście swym, że wyrzuty sumienia tak silnie go gnębiły, iż wolał przyznać się do czynu. Analogiczne zeznanie złożył przed swoją

władzą przełożoną, która wysłała go do Konstantyny, w Algierze, gdzie przesłuchać go ma sędzia śledczy.

Drukarnia kobieca powstaje w Petersburgu. Wszyscy robotnicy składać się będą z kobiet, które jednocześnie biorą udział w przedsiębiorstwie, jako akcyonaryuszki.

Znaczny zapis. Z Kijowa donoszą: Zmarły w lipcu na suchoty we wsi Bojarce pod Kijowem Flawian, syn Dymitra, Wasilewski, urzędnik sądowy, zapisał cały swój majątek, wynoszący 250.000 rubli, na instytucye społeczne i dobroczynne, pomiędzy innemi na rzecz sanatoryum dla suchotników 80.000 rubli. Resztę zapisał na utworzenie stypendyów w uniwersytecie i politechnice, oraz na inne cele dobroczynne.

Lekarz tenorem. W operze drezdeńskiej wystąpi niebawem, jako tenor bohaterski, dr medycyny Alfred von Bary, do niedawna asystent w klinice chorób nerwowych przy uniwersytecie lipskim, a obecnie uczeń znanego nauczyciela śpiewu w Dreźnie, dra Ryszarda Müllera. Dr Bary debiutować będzie w „Lohengrinie“ w roli tytułowej.

Koch i Garnault. Lekarz paryski Garnault zjechał do Berlina w celu zażądania od profesora Kocha zaszczepienia mu laseczników gruźliczego bydła, a to w celu dowiedzenia słuszności nowej teoryi Kocha, iż gruźlica zwierzęca nie jest dla ludzi zaraźliwą. Koch odmówił żądaniu, nadmieniając przytem, iż w razie, gdyby Garnault koniecznie na własnym organizmie chciał doświadczyć słuszności dowodzeń Kocha, może przez kilka miesięcy pijać mleko, pochodzące od zwierząt gruźliczych. Garnault w samej rzeczy postanowił przez rok okrągły używać mleka zarażonego z małą domieszką wody, a nadto, wbrew radzie Kocha, co dwa miesiące stosować szczepienia nader silnej trucizny gruźliczej.

Z dziejów Maffii. Przed paru dniami rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Bolonii proces przeciw byłemu deputowanemu m. Palermo, baronowi Palizzolo, naczelnikowi Maffii sycylijskiej. Palizzolo jest oskarżonym o zamordowanie dyrektora Banku sycylijskiego, Notarbartola, i obywatela Franciszka Mirelli, za pośrednictwem najętych zbirów i pomocników Maffii. Jakiemi środkami rozporządza to stowarzyszenie, będące postrachem południowych Włoch, a zwłaszcza Sycylii — najlepszy dowód stanowią nadzwyczajne środki, które trzeba było przedsięwziąć w celu zaaresztowania naczelnika. W grudniu 1899 r. ówczesny prezes ministrów, Pelloux, przedstawił w Izbie wniosek zaaresztowania posła Palizzolo, który bawił w Palermo. Generał domagał się rychłego załatwienia wniosku, gdyż, wedle obowiązujących ustaw, ma on znaczenie tylko na czas jednej sesyi. Istotnie komisya zbadała zarzuty i przedstawiła wniosek rządowy w pełnej Izbie, która go zatwierdziła znaczną większością głosów. I ten środek nie byłby wystarczający, gdyby nie to, że przed rozpoczęciem sesyi zamknięto dla prywatnego użytku telegraf podmorski, łączący Sycylię ze stałym lądem. Dopiero wieczorem gubernator Palermo otrzymał rozkaz aresztowania Palizzola. Materyału do jego uwięzienia dostarczył proces przeciw owym najętym zbirom. Rozprawy musiały być odroczone i prawdopodobnie obecnie tak prędko się nie skończą.

Zaraza książkowa. Lekarze i bakteryolodzy już nieraz wyrażali obawę, że książki wędrujące z ręki do ręki, a zwłaszcza pochodzące z wypożyczalni lub bibliotek szpitalnych, mogą szerzyć choroby zaraźliwe. Jeden z chemików angielskich ogłasza obecnie na podstawie badań, iż zmącenie bulionu bakcylowego i septyczna infekcya zwierząt, w którym paski książek pozaszywano w skórę lub w brzuch, wywołane zostały nie nowemi, lecz staremi książkami. Sterylizacyę zakażonych książek przez formalinę w najrozmaitszych odcieniach osięga się tylko wtedy, gdy się książki powiesi tak, aby kartki nie przystawały jedna do drugiej. Parą wodną osiągano desinfekcyę zupełną w przeciągu 30 do 40 minut. Uszkodzone bywają przytem tylko książki oprawne w skórę. Żywotność najgłówniejszych zakaźnych bakcylów książkowych nie jest zresztą wielką, tak, że książki, których przez dłuższy czas nie używano, mogą być używane i bez desinfekcyi.

Nędza studentów amerykańskich i angielskich. Pomiędzy studentami istnieją setki — czytamy w jednem z czasopism angielskich — którzy drogę do nauki torują sobie wśród uciążliwych walk i poświęceń. Życie młodego Harcourta Johnsona, studenta w Yale College, jest typowe dla setek podobnych wypadków. Gdy Johnson wybrał się w drogę do Newhaven, nie miał dolara w kieszeni i uważał się za bardzo szczęśliwego, otrzymawszy jedzenie i mieszkanie w domu studenckim w zamian za aranżerowanie, podawanie do stołu i t. p. roboty domowe. Czas wolny poświęcał dawaniu lekcyj i z tego zarobku mógł kupować potrzebne książki. Podróż do domu do Maine na wakacye odbył jako kierownik motoru w wagonie elektrycznym i w ten sposób utrzymywał się przez cały prawie czas studyum uniwersyteckich.

Nie jest to bynajmniej wypadek nadzwyczajny; na wystawie powszechnej fotele na kółkach do objeżdżania placu wystawowego w Chicago popychane były prawie wyłącznie przez studentów, przyszłych senatorów, profesorów, adwokatów i kapłanów, którzy radzi byli z tego zarobku; wielu z nich powiększało jeszcze swoje dochody, służąc gościom za przewodników. Pewien student z Kolumbii podczas studyów prowadził handel mlekiem; ojciec przysyłał mu codziennie ze wsi swojej mleko, a w ten sposób student dopomagał i finansom ojcowskim. Inny student znów zarabiał na życie, rozwożąc lód podczas wakacyi; inny jeszcze wynajmował, ilekroć zawinął do portu okręt wojenny, łódź parową i woził gości, pragnących okręt zwiedzać, a pobierał za przewóz 25 ct. i zarabiał sporo.

Całe szeregi studentów amerykańskich pracują w charakterze pisarzów, kelnerów, stenografów, piszących na maszynie, dziennikarzy, a wielu utrzymuje się też ze sprzedaży gazet i czyszczenia butów; są między nimi i subjekci sklepowi, kasyerzy, tłómacze, lektorzy, słowem nie cofają się przed żadnem zajęciem, choćby najskromniejszem, byleby zarobić trochę grosza. Niemniej gorliwe są studentki w zdobywaniu sobie środków na wykształcenie uniwersyteckie. Niektóre cerują bieliznę i pończochy, inne naprawiają suknie, inne jeszcze są w wolnych chwilach nauczycielkami pływania, ślizgania się, tańców, zajmują się w składach pakowaniem towarów itp.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Piotra Schweglera z Kolbuszowej do Łańcuta.

Konkursy. Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej w Żółkwi rozpisuje się konkurs. Posada nadaną będzie prowizorycznie z płacą roczną 3200 K.

Celem obsadzenia posady prokuratora państwa w Stryju w VII klasie rangi, ewentualnie takiej samej posady przy innej prokuratoryi w Galicyi wschodniej opróżnić się mogącej, rozpisany został konkurs.

Celem obsadzenia posady nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w IV gimnazyum we Lwowie, ewentualnie takiej samej posady, mogącej się opróżnić w innym zakładzie, ogłasza się konkurs.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 213.)

Korespondencya redakcyi.

J. H. w Przemyślanach. Firmy, którąby u nas w Krakowie, posiadała na składzie meble w stylu zakopańskim — nie ma.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 18 września: „W czortowym jarze“, obraz z powieści Sienkiewicza; „Dwie blizny“ Al. Fredry i „Warszawianka“ Wyspiańskiego.
We czwartek 19 września: „Gioconda“.
W piątek 20 września: „Pod kolumną Zygmunta“.
W sobotę 21 września: „Komedyanci“ Paillerona.
W niedzielę 22 września: „Komedyanci“.

Z kalendarza. We środę 18 września: Józefa z Kupertino w.; we czwartek 19 września: Januarego m. i Konstantego; w piątek 20 września: Eustachego b. i Fausty p.

Wschód słońca dnia 18 września o godzinie 5 min. 24, zachód o godzinie 5 minut 45; długość dnia godzin 12 minut 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 września pochmurnie — termometr doszedł od 11·0 do 20·4 C.
Barometr idzie w górę.
Dnia 17 września o godz. 7 rano stan barometru 738·8 mm, termometru 14·0 C.
Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *(J. T.)* **Wystawa akwafort Maksa Klingera** w gmachu krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ściąga tam mnóstwo zwiedzających. I nic dziwnego — bo rzadko w Krakowie można w tym rodzaju równie piękne rzeczy oglądać.

Obecna wystawa, będąca pierwszą seryą dopiero wspaniałych akwafort Klingerowskich, mieści w sobie następujące utwory tego mistrza: „Cykl o znalezionej rękawiczce“, „Ewa i przyszłość“, „Intermezzi“, „Dramata“, „Przemiany Owidyusza“, „Życie“, „Z śmierci“ i przepyszną akwafortę z cyklu „Koniec historyi miłosnej“, nieliczac kilku luźnych kompozycyj.

Autorem tych akwafort, pełnych głębokich pomysłów, a odznaczających się raz filozoficznym nastrojem, to porywających grozą i realizmem, lub klasycznym humorem i prostotą, jest Max Klinger, malarz i akwaforcista, urodzony w 1857 r. w Lipsku. Kształcił się on naprzód w Karlsruhe, następnie w Berlinie, Brukseli, Paryżu i Rzymie, poczem powrócił do rodzinnego miasta, gdzie osiadł na stałe. Już od r. 1879 zaczął wystawiać swe akwaforty, będące samodzielnemi kompozycyami, a oprócz tego malował obrazy olejne kolosalnych rozmiarów, jak n. p. „Ukrzyżowanie Chrystusa“, „Pieta“. „Chrystus na Olympie“ i t. d. — Klinger jest także niepospolitym rzeźbiarzem i dzielnie włada piórem, czego dowodzi jego książka p. t.: „Malerei und Zeichnung“, wydana w r. 1891.

Jest to natura nawskróś artystyczna, wyswobodzona z doktryneryi i pedantyzmu niemieckiego, a przypominająca wielce artystów z „cinquecento“ i z czasów odrodzenia swoją wielostronnością, skutkiem której jego twórczość opanowuje formę i nie krępuje się tematem.

Do omówienia tej wystawy powrócimy wkrótce.

Urządził ją p. Feliks Jasieński, Warszawianin, właściciel wystawionych akwafort. Od wczesnej młodości poświęcił się p. Jasieński studyom nad sztuką i literaturą. Wydał on książkę pod tytułem „Mangha — tysiąc stronic“, która nie minęła bez wrażenia w świecie literackim. P. Jasieński gorliwie zajmuje się ożywieniem ruchu artystycznego w Polsce i zamierza ze swego bogatego zbioru dzieł sztuki artystów polskich i zagranicznych utworzyć z biegiem czasu muzeum w Warszawie, właśnie tak ubogiej na punkcie muzeów artystycznych.

Za urządzenie wystawy omawianej należy się p. Jasieńskiemu prawdziwa wdzięczność, jako za biesiadę artystyczną.

— **Zenon Parvi: Dwa utwory na scenę:** „Marsz, marsz Dąbrowski!“, „Hanusia Krożańska“. Kraków 1901. Str. 63. Nakładem księgarni D. E. Friedleina.

Autor po raz pierwszy występujący na widowni dramatopisarskiej, w dwóch powyższych próbach dramatycznych składa dowód niezaprzeczonych zdolności. Pierwszy utwór zatytułowany „Marsz, marsz Dąbrowski“ wskrzesza pamięć bohaterskich wysiłków polskiego oręża w kampanii hiszpańskiej Napoleona I i odtwarza jaskrawemi i pełnemi siły dramatycznej rysami epizod bohaterskiej obrony Saragossy w r. 1809 przed oblegającemi miasto polsko-francuskiemi wojskami. W szczupłych ramach jednoaktowego obrazu zamknął autor romantyczną, a w ostatecznem rozwiązaniu wysoce tragiczną historyę miłości Hiszpanki do polskiego pułkownika. Mściwe żelazo fanatycznej siostry kładzie trupem piękną Florę za to, że ukochała nieprzyjacielskiego żołnierza. Zabójczyni po spełnionym czynie sama sobie zadaje cios śmiertelny. W oddali jako przygrywka niejako do krwawej tragedyi rodzinnej, rozlega się odgłos „Mazurka Dąbrowskiego“, jako hasło i pobudka do czynu dla zrozpaczonego po stracie kochanki polskiego bohatera. Obrazek, nakreślony gładkim wierszem, w ramach scenicznych zyska bardzo na plastyce i sile wrażenia.

Drugi prozą nakreślony szkic dramatyczny „Hanusia Krożańska“ osnuty jest na krwawym epizodzie w Krożach w r. 1894. Bohaterką jest młoda dziewczyna, z Kroż, Hanusia, której w więzieniu krożańskiem narzuca się na opiekuna rozmiłowany w niej żandarm Dmytro, ratując ją przed napaścią dzikiego żołdactwa. Dziewczynie chorej i rannej na barłogu więziennym ukazuje się w blaskach widzenie Matki Boskiej, powołującej męczennicę do chwały niebieskiej. Wśród widzenia tego Hanusia umiera, a żandarm zrozpaczony strzałem z pistoletu odbiera sobie życie. Obrazek pełen szarego nastroju, wzruszający siłą uczucia, jest pięknem przypomnieniem epizodu dziejowego, zajmującego niezapomnianą kartę w dziejach naszej martyrologii.

wp.

— **„Na wakacyach“**, trzyaktowa sielanka Sydona Friedberga, autora „Śpiących rycerzy“ wystawioną została w dnin 31 sierpnia z powodzeniem w teatrze Letnim w Warszawie.

Krytyka warszawska przychylnie przyjęła utwór naszego autora, a doskonałe wykonanie przez pierwszorzędne siły rządowego teatru, zdobyło tej krotochwili powodzenie, pomimo, że sam pomysł jest dosyć zużyty, a treści w sztuce nie wiele. Doskonałe typy szlagońskie stworzyli pp. Wojdałowicz i Wolski, inne role spoczęły w rękach pp. Szymanowskiego i Śliwickiego, pań Trapszo, Borkowskiej i Ostrowskiej.

Autora kilkakrotnie wywoływano, a sztuka doczekała się szeregu przedstawień.

— **Podręcznik do odnawiania lasów** z dodatkiem o ustalaniu wydmisk (21 rycin w tekscie) przez Aleksandra Nowickiego, starszego komisarza inspekcyi leśnej, nauczyciela encyklopedyi leśnej na wszechnicy Jagiellońskiej, wyszedł z druku.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 17 września. Jutro rozpoczyna się rozprawa o rozruchy lipcowe. Dotąd do sądu nie zgłosił się żaden obrońca. Rozprawa jednak nie będzie odroczoną, o ile nie zażądają tego oskarżeni.

„N. Fr. Presse“ i „Ostdeutsche Rundschau“, pisząc o pobycie ks. arcyb. Bilczewskiego w Czerniowcach, dodają, że ks. arcybiskup w kazaniu, które wygłosił w kościele, miał powiedzieć, „że słysząc o krzywdach Niemców na Bukowinie, przybył osobiście, aby się przekonać o prawdzie“. Otóż „Dziennik Polski“ donosi, że przytoczone wiadomości dzienników wiedeńskich są zupełnie fałszywe.

Wybór Rottera.

Lwów, 17 września. „Słowo polskie“ w naczelnym artykule omawia wybór Rottera posłem w Krakowie. Dziennik ów podnosi, że wybór Rottera ma znaczenie wybiegające znacznie za Kraków, ma znaczenie krajowe.

Kraków wybrał Rottera, mimo, że mu podsuwano antynarodowe tendencye i wyborem tym zapewni sejmowi dzielną siłę, zdolną zarówno do dodatniej pracy, jak i do ostrej a skutecznej walki z czynnikami zastoju i zacofania. Wyborem tym porażka demokratów z d. 11 b. m. została powetowana. Za uchylenie tej porażki należy się wdzięczność wyborcom Krakowa.

Wybory do Sejmu z większej własności.

Dziś odbyły się w kraju naszym wybory 44 posłów do Sejmu z większej własności.

W Krakowie wybrano 6 dotychczasowych posłów a mianowicie: Kazimierza hr. Badeniego, dra Michała Bobrzyńskiego, dra Piotra Górskiego, dra Franciszka Paszkowskiego, prof. Józefa Milewskiego i Władysława Struszkiewicza wszystkich 105 głosami na 106 głosujących.

W ciągu głosowania nadeszła wiadomość, że hr. Kazimierz Badeni został dziś wybrany posłem w okręgu złoczowskim, mimo to głosowano dalej na niego.

O wyborach w innych miejscowościach naszego kraju otrzymaliśmy następujące telegramy:

Nowy Sącz, 17 września. Uprawnionych 118, głosowało 92. Kandydowali: dotychczasowy poseł dr Tadeusz Pilat, profesor położnictwa w uniw. lwowskim dr Mars i p. Adam Skrzyński. Otrzymali: Pilat 84, Mars 55, Skrzyński 43 głosów. Wybrani: Pilat i Mars.

Lwów, 17 września. Posłem wybrany JE. Dawid Abrahamowicz (dotychczasowy). — Otrzymał 29 głosów.

Kołomyja, 17 września. Wybrani dotychczasowi posłowie: Leszek Cieński i Mikołaj Krzysztofowicz 47 głosami na 47 głosujących.

Stanisławów, 17 września. Wybrani dotychczasowi posłowie: JE. Wojciech hr. Dzieduszycki i Stanisław Brykczyński. Hr. Dzieduszycki otrzymał 35, p. Brykczyński 34 głosów na 38 głosujących.

Żółkiew, 17 września. Wybrani: książę Andrzej Lubomirski, Stanisław Białoskórski i Tadeusz Starzyński. Każdy otrzymał po 41 głosów.

Tarnów, 17 września. Wybrani dotychczasowi posłowie: Józef Męciński, Stan. Sękowski i dr Jan Hupka.

Tarnopol, 17 września. Wybrani dotychczasowi posłowie: Vivien Jan i Zagórski Eustachy, a w miejsce wybranego w kuryi włościańskiej namiestnika Pinińskiego p. Michał Garapich.

Złoczów, 17 września. Na 61 głosujących wybrani dotychczasowi posłowie: Oskar Schnell (59 głosów), Władysław Gniewosz (57 gł.) i hr. Kazimierz Badeni (58 gł.).

Sambor, 17 września. Wybrani dotychczasowi posłowie: Stanisław Niezabitowski (26 głosów), Tadeusz Skałkowski (27 gł.) i Albin Rayski (27 gł.).

Sanok, 17 września. Wybrani dotychczasowi posłowie Trzecieski Jan, Urbański Jan, a w miejsce p. Stan. Gniewosza delegat namiestnika w Krakowie p. Laskowski 100 głosami na stu głosujących.

Brzeżany, 17 września. Posłami wybrani dotychczasowi: Mieczysław Onyszkiewicz, dr Józef Wereszczyński i Stan. Wybranowski.

Czortków, 17 września. Wybrani: Władysław Wiktor Czaykowski, Kazim. Horodyski, dr Kornel Paygert.

Przemyśl, 17 września. Wybrani dotychczasowi posłowie Kozłowski Włodzimierz i Kraiński Władysław. W miejsce Władysława Czaykowskiego, wybranego w kuryi włościańskiej, kandydowali pp. Maryan Lisowicki i August Gorayski. Wybrany Gorayski.

Prócz wybranych otrzymali: p. Lisowiecki 17, p. Wolski 2 głosy.

Rzeszów, 17 września. Głosowało 68: Stan. Jędrzejowicz 53, Stan. Dębski 46, Zb. Horodyski 37 głosów. Wybrani: Jędzejowicz i Dębski.

Ze Stryja nie otrzymaliśmy wiadomości o wyborze do zamknięcia numeru.

Wiedeń, 17 września. Przerwane w czerwcu rokowania między rządem austryackim a węgierskim w sprawie rewizyi autonomicznej taryfy cłowej, podjęto wczoraj znowu w ministerstwie handlu. Rokowania te potrwają zapewne dłuższy czas.

Pisek, 17 września. Kasyer Kasy oszczędności w Prachaticach, Zaruba, liczący 71 lat życia, został skazany na 2 lata więzienia za sprzeniewierzenie 90.000 koron. Defraudowanie trwało przez 20 lat.

Zagrzeb, 17 września. Były podoficer marynarki Józef Galinovski, który za zamordowanie listonosza chińskiego skazany został na 6 lat więzienia, został odstawiony do więzienia w Piotrowarażdynie. Galinovski należał do austro-węgierskiej wyprawy chińskiej i w pierwszej instancyi skazany był przez sąd wojenny na 21 lat fortecy.

Berlin, 17 września. Istniał zamiar odwiedzenia wdowy po Kettelerze przez ks. Czuna. Pani Ketteler oświadczyła jednak, że nie przyjmie wizyty księcia-pokutnika.

Londyn, 17 września. Wedle doniesienia „Daily Mail“ z Konstantynopola, Rosya urządziła w bułgarskim porcie Burgas stacyę węglową. Sułtan zgodził się na to w zamian za uczynione przez w. ks. Aleksandra Michajłowicza przyrzeczenie, iż Rosya bronić będzie sułtana przed zdetronizowaniem (?). Obecnie flota rosyjska w przeciągu ośmiu godzin znaleść się może w Bosforze.

Marsylia, 17 września. Uwięziono tutaj ośmiu anarchistów.

Belgrad, 17 września. Tutejsze dzienniki donoszą, że do władz serbskich zgłosił się komitet młodoturecki z prośbą o pozwolenie odbycia wiecu do Niszu.

Na wiecu tym, w którym weźmie także udział wybitny Młodoturek, Mahmud-Domad pasza, szwagier sułtana Abdul-Hamida, omawiane być mają stosunki w Starej Serbii i Macedonii.

Konstantynopol, 17 września. Sułtan wydał rozporządzenie do wszystkich walich (gubernatorów), w którem nakazuje im ścisłe przestrzeganie sprawiedliwości wobec ludności bez względu na jej rasę i religię, oraz zakazuje niesłusznych prześladowań. — Każdy urzędnik działający wbrew temu rozporządzeniu, będzie surowo karany.

Pekin, 17 września. Wczoraj odsłonięto tu pomnik, wzniesiony naprzeciw gmachu poselstwa angielskiego na pamiątkę oblężenia kolonii europejskiej i jej oswobodzenia przez wojska związkowe.

Donoszą tu, że w kierunku ku Szanhaikuan maszeruje silny oddział Bokserów. Przeciw nim wyruszył oddział regularnego wojska chińskiego.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń, 17 września. Rozporządzenia ministerstwa handlu w sprawie robót przygotowawczych dla budowy dróg wodnych są już wygotowane i pojawią się w najbliższych dniach. W ministerstwie handlu utworzoną zostanie generalna dyrekcya dla budowy dróg wodnych. Oprócz tego zbierze się Rada przyboczna, złożona z 30 członków (osób fachowych), której skład zaproponują Wydziały krajowe tych krajów, które są interesowane w budowie kanałów.

Mac Kinley.

Buffalo, 17 września. Zwłoki Mac Kinley'a przewieziono wczoraj z ratusza na dworzec. W pochodzie żałobnym, który imponował prostotą, postępował wiceprezydent Roosevelt.

Waszyngton, 17 września. Dzisiaj zwłoki prezydenta będą przeniesione do rotundy Kapitolu. Jutro pociąg osobny odwiezie ciało stąd do Cantonu, gdzie nastąpi pogrzeb we czwartek.

Buffalo, 17 września. Majątek Mac Kinley'a, prawie w całości przechodzący na wdowę, jest wprawdzie dosyć znaczny, ale mniejszy, niż sądzono.

Berlin, 17 września. Donoszą tu z Nowego Jorku, że majątek Mac Kinleya wynosi 200 tysięcy dolarów. Jego ubezpieczenie na życie wynosiło 60.000 dolarów.

Waszyngton, 17 września. Przybyły tu zwłoki prezydenta Mac Kinley'a.

Roosevelt.

Buffalo, 17 września. Na konferencyi ministrów rozwinął wiceprezydent Roosevelt poglądy swoje polityczne, które okazały się zgodne z poglądami innych członków gabinetu.

Berlin, 17 września. Z Buffalo otrzymał „Local-Anzeiger“ wiadomość, że prezydent Roosevelt onegdaj po południu spacerował po mieście, odmówiwszy eskortę. Gabinet na prośbę Roosevelta zostaje nadal w urzędowaniu. Prywatnego sekretarza Mac Kinley'a zatrzymuje Roosevelt również.

Czołgosz.

Berlin, 17 września. „Local-Anzeiger“ donosi, że Czołgosza dla ochrony przed „lynczem“, przeprowadzono do więzienia państwowego w uniformie policyanta. W tem przebraniu szedł Czołgosz przez miasto w towarzystwie rzeczywistych policyantów, a tłum nie poznał go.

Londyn, 17 września. Z Nowego Jorku donoszą: Rozprawa karna przeciw Czołgoszowi odbędzie się we wtorek. Potrwa ona krótko, gdyż obrońcy ograniczą się do wykazania, że Czołgosz w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalny. Czołgosz zostanie z pewnością skazany na karę śmierci, a to zapomocą elektryczności.

Podobno lekarze mieli stwierdzić, że kule, któremi Czołgosz zadał śmiertelny cios Mac Kinleyowi, były zatrute.

Most wypuszczony został na wolną stopę za cenę 5000 dolarów.

Podróż cara.

Paryż, 17 września. Donoszą tu z Compiègne, że wielki entuzyazm wywołało tam wkroczenie do miasta wojska i całej armii policyantów, wraz ze służbą bezpieczeństwa publicznego, przeznaczonych do strzeżenia cara. Poczyniono wprost bajeczne kroki, celem strzeżenia osoby cara podczas jego pobytu w Compiègne. Podczas wjazdu cara do miasta, wojsko tworzyć będzie podwójny szpaler. Publiczność nie będzie dopuszczoną na całej drodze, którą będzie car przejeżdżać do zamku.

Paryż, 17 września. Prasa nacyonalistyczna dość pesymistyczne wypowiada sądy z powodu przyjazdu cara do Francyi. W „Autorite“ pisze Casagnac:

Mam odwagę powiedzieć otwarcie, że nasze przymierze z Rosyą zbyt wiele nas kosztuje, a nie daje żadnych rezultatów. Cóż jest celem tego przymierza? odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii. Ależ powiedzmy sobie otwarcie, że prowincye te są raz na zawsze dla nas stracone i nigdy już do nas nie wrócą. Jeżeli zaś tak jest, to nie mamy znowu powodu tworzyć drogich aliansów, zwróconych ostrzem przeciwko Niemcom, a raczej powinnibyśmy zastanowić się, czy przymierze z Niemcami nie byłoby dla nas korzystniejsze, niż przymierze z Francyą? Bo na to, że Alzacyi i Lotaryngii zrzekamy się raz na zawsze, nie potrzebujemy drogich sojuszów z Rosyą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 17 września 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	176	75
Losy tureckie	95	—
Akcye Anglobanku	261	—
„ Unionbanku	520	—
„ Bankverein	426	—
„ Laenderbanku	392	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	520	—
„ „ Południowej	81	56
„ „ Elbethal	454	50
„ „ Nordbahn	5470	—
„ „ Staatsbahn	612	—
„ „ Alpine	341	—
„ Tureckie Tabaczne	277	—
Ruble	253	25

Berlin, 17 września 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	30
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	216	05
4½% Listy polskie	98	20
Renta włoska	99	—
Akcye austryackie kredytowe	194	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 17 września 1901.

Spirytus gotowy	42	20
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	7	98
Żyto (na jesień)	7	07
Kukurudza	5	40
Owies (na jesień)	6	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 17 września 1901 r. godzina 1 w południe

I. Waluty	Korony — płacą		Korony — żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	10	98	15
4% „ „ „ „	89	25	90	20
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	40	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze od frontu przy ul. Studenckiej pod L. 7, od 1 października do wynajęcia. 2127 1 6
Wiadomość na miejscu.

Potrzebny Nauczyciel

lub **Nauczycielka** do chłopczyka klasy IV. i do dziewczynki II. kl. elementarnej — do domu polskiego w Bosnii. — Reflektanci zechcą podać swe warunki do p. **Jana Strycharskiego, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 2166 1 3

Julian Dasiewicz

mydlarz od 38 lat założenia **w Krakowie przy ul. Szczepańskiej pod l. 2, dom WP. Waltera.**
poleca Szan. Publiczności: **Naftę Cesarską** niezapalną po 36 halerzy litr, oraz **Mydła** własnego wyrobu pod nazwą **„Prima Oliwne“,** czysto siarkowego, bez jakichkolwiek domieszek, bardzo wydatne i nieszkodliwe dla bielizny, od 5 kilo wzwyż cena niższa.
2160 1 0

Parki i ogrody zakłada, wykonuje wszelkie inne roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące i przyjmuje stałe kierownictwo nad prowadzeniem ogrodów.
Wincenty Bielski,
2162 1 5 ogrodnik i pejsażysta,
Czikendi p. DOMARYŻ koło Lwowa.

Materyały na sezon jesienny i zimowy z fabryk angielsk. i francuskich
odebrał i poleca
Andrzej Bernacki
KRAWIEC
w Krakowie,
ul. Sławkowska 6.
Ceny bardzo przystępne
2159 1 0

Najprzedniejsze

Winogrona stołowe i kuracyjne w pocztowych koszyczkach	5 kg.	kor. 3·50
Winogrona amerykańskie niebieskie wielkojagod. w p. koszycz.	5 „	„ 2·50
Brzoskwinie najprzed. „	5 „	„ 3·60
Prunele „	3 „	„ 5·—

przesyła franco za zaliczką
2016 1 6 **W. Rein, Görz, Küstenland.**

Czy Pan głuchy??

Każdy rodzaj głuchoty i przytępionego słuchu jest uleczalny naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach natychmiast ustaje. Opiszcie swój stan, porady i objaśnienia otrzymacie bezpłatnie. Każdy może się sam w domu małym kosztem leczyć. 2136 1 52
Międzynarodowy Zakład leczniczy głuchoty 596, La Salle Ave. Chicago, Jll.

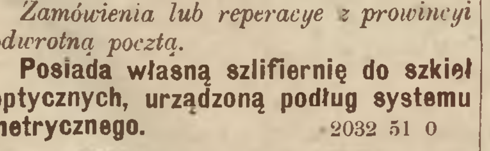
Na nalewki owocowe!!
Spirytus „Exquisit“

bezwonny, najczyściej., 97·5 % T., wysyła na prowincyę pocztą 2024 9 0
franco
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHERA
w Krakowie, Rynek, linia A-B,
w blaszankach 5-kilogr. = 5-litr. za nadesłaniem **złr. 5 = kor. 10.**



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.
Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.
Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 2032 51 0



FARBY, LAKIERY i GLAZURY

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową farbę, najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6ciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy: Christof Schramm w Wiedniu, wysychająca w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Lakier do tablic szkolnych.

polecają po cenach najumiarkowańszych
Reim i Spółka
w Krakowie,
Rynek gł. L. 37,
linia A—B.

Przedsciółki z Linoleum, ceratowe i japońskie — Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe — Rogóżki kosowe, żelazne i szczotkowe — Ceraty na stoły i meble.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterow. podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
Materyały do świecenia.
Artykuły hygieniczne.
Farby do farbowania materyj i piór. 1959 4 0
Papiery transparentowe.

Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien.
Środki desinfekcyjne, Środki owadogubne.

LINOLEUM, Ceraty i CHODNIKI.

Rutynowany koncypient

adwokacki — po odbyciu praktyki sądowej — poszukuje posady w Krakowie.
Zgłoszenia pod **M. B.** do **Działu inseratowego „Nowej Reformy.“** 2137 2 4

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego w Kosowie za Kołomyją (stac. kol. Zabłotów) otwarta od d. 1go maja do końca października.
Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. 1930 10 18

Panienki potrzebujące nauki
w zakresie szkół ludowych, wydziałowych, lub seminaryum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych, oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego I. grupy, zechcą się zgłaszać: **Ulica Stachowskiego L. 101, I-sze piętro,** między godz. 1-szą a 4-tą po południu.
Sebalda Münnichowa.
Udzielam również nauki języka francuskiego metodą bardzo przystępną, tak dzieciom jak osobom dorosłym. 2072 5 78

Najpiękniejsze merańskie
winogrona kuracyjne
dostarcza w colli pocztowych po 4 kor. 2083 5 12 franco za zaliczką
A. Kemenater Meran.

Adam ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5
SKŁAD FUTER
MĘSKICH I DAMSKICH
miastowych jakoteż podróżnych,
WYRÓB RĘKAWKÓW, KOŁNIERZY
i wszelkich galanteryi futrzanych
Przyjmujemy Futra do przechowania przez lato.
2056 3 10

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane **Piwa** z dobroci swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.
162 39 52

Winogrona kuracyjne najlepsze „Chasselas“ i „Muszkatołowe“ — mieszane, w 5cio-kilow. koszykach, **opłatnie 4 koron** za zaliczką — same muszkatołowe **5 kor.** — **Wino czerwone** „Szegzárder“ własnego zbioru trzy 0·70 litr flaszki opłatnie kor. 3·60. Kilkaset hektolitr. tegorocznego wina gatunk. własnego zbioru, najtaniej u **Marcina v. Willinger, Gross-Wein-Produzent, Zomba, Ungarn.** Jako prezent na święta b. odpowiednie.
2115 6 15

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej
S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.
Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 40 50
Korespondencya polska.

WINOGRONA STOŁOWE

w 6—8 najszlachetniejszych gatunkach, wysyła franco w 5-cio kilogr. skrzyneczkach po 3 kor. 60 hal. **Adreas v. Tangel,** właściciel winnic. **Versecz, Süd-Ungarn.** 1972 7 8

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180“ Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 1955 8 52

KAWA parą palona, znakomite mieszaniny, pełny aromat, nadzwyczajna wydajność,
o 30% tańsza,
jak kawa palona w jakikolwiek inny sposób.

Mieszanina „Bourbon“	2 gatunki	za kilo	zł. 1·40
„ Perłówki	2 „	„	„ 1·60
„ Karlsbadzka	3 „	„	„ 1·80
„ Triesteńska	4 „	„	„ 2·—

przesyła za zaliczką franco do każdej poczty, przy odbiorze najmniej 4 kilo, choćby z kilku gatunków. 2135 2 26
Caffee-Grossrösterei „AU MIKADO“
WIEN, Centrale: I., Wollzeile Nr 8.

Jarosławska fabryka biszkoptów i pierników
STANISŁAW GURGUL

ces. i król. dostawca Dworu, 2173 1 4
zawiadamia, iż niektóre wyroby tejże fabryki są umieszczone
na wystawie prób ZJAZDU PRZEMYSŁOWEGO przy ulicy św. Anny.
Uprasza o oglądnięcie, względnie o bezpłatne skosztowanie takowych.

Nowość niezbędna dla każdego **palącego.**



„FAVORIT“



Do nabycia we wszystkich handlach galanteryjnych i trafikach. 2163 1 15

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubińskiego w Zassowie,

o. p. loco st. kolei **Czarna,**
polecając na jesień i wiosnę wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo nizkich. 2158 1 9
Cennik opłatnie i odwrotnie.

Kto chce być zdrowym, niech pije
Porter Tenczyński.
Do nabycia wszędzie. 2037 65 0

Dla osób zamieszkałych w Zakopanem i okolicy poleca firma
Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić, Kraków, Rynek 25,
znane z dobroci
WINA WYSPIAŃSKIE
tak białe, jak i czerwone, od najniższych cen.
Do nabycia w Zakopanem: **w Składzie Administracyi Dóbr Zakopane** na Krupówkach. 1710 10 0

W okolicy Jasła piękny majątek

z lasem, w obszarze około 500 morg., z pięknemi budynkami i inwentarzem, 6 kilometr od stacyi kolei szosą oddalony — w ziemi I. klasy, z której połowa gruntów jest już prawie zakontraktowana do parcelacyi — może być z wolnej ręki zaraz, z zasiewami, pod korzystnemi warunkami dla nabywcy, sprzedany i w posiadanie oddany. — Bliższych wyjaśnień udzieli *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska.* 1685 22 0

Najprzedniejszych winogron stołowych

5 klgr. koszyczek pocztowy franco kor. 2·60, 100 litrów **wina naturalnego** od 25 kor. do 40 kor. — dostać można u **El. Buding.** Lehrer und Weingutsbesitzer w **Nagyösz. Ungarn.** 2116 4 10

Słodkie winogrona
(własnej uprawy)

15 kilo	białych albo różowych	kor.	8·10
5 „	„ „	„	3·20
5 „	dużych **brzoskwiń**	„	4·90
5 „	ananasowych **melon**	„	1·95

opłatnie za zaliczeniem. 2104 4 6
Giovanni Spanghero, Triest.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem
Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw
wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZOOWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁO KARBOLOWE** do wygładzenia cery i blizn po spie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI I IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**
Bergera mydło petrosulfolowe
przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM** bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKOWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.
Bergera pasta do zębów w tubkach,
najlepszy środek czyszczenia zębów; Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 30 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.
SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Fraueuglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 856 16 24

Starszym i dzieciom

udzielam lekcyi fortepiann. Adr.: **Dolne Młyny L. 9, parter, drzwi 2.** 2081 4 4

Cukiernia D. Scholza

w **Przemyślu** poszukuje **uczniów** do praktyki. 2114 4 11

2 piękne domy II-piętrowe

p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków,* który do sprzedaży upoważn.

WILLA

z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 październ. Wiadomość: *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.*
1695 22 0

Młody Czech

wolny od wojska, który uczęszczał na akademię handlową w Pradze, szuka odpowiedniej posady buchaltera lub podobnej. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **„Praga 22“ poste restante, główna poczta w Pradze.**
2128 3 3

FOLWARK

75 mórg najlep. czarnoziemia I. klasy, wraz z murowanym domem mieszkalnym i gospodarcz. zabudowaniami, przy szosie, 2 kilometry od drugiej stacyi za Lwowem, w ślicznej zdrowej okolicy — ma po 250 złr. za mórg do sprzedania *Jan Strycharski w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 7.* 1971 13 0

Skład Win Greckich

Kraków, Jagiellońska 7,
poleca **wyborne**
Wódki Gdańskie
z Dystylarni Bialskiej,



jakoto:
Pomarańczowa, Złotówkę, Kminkową, Wiśniową,
butelka cała złr. 1·30, mała na próbę 35 ct. 266 13 0

Czas sadzić!

SZPARAGI Argenteuil i Collosal po 1 złr. 80 ct. 100 sztuk, 3-letnie;
NARCYZY białe, śliczne, duże, 100 sztuk 1 złr.;
NARCYZY żółte, w różnych odmianach, 100 sztuk 2 złr.;
TULIPANY mieszane, 100 sztuk złr. 1·50;
KONWALIA śliczna, 3-letnia, olbrzymi kwiat, 100 sztuk 70 ct.
FUNKIA biała, pachnąca, sztuka 15 ct.;
FUNKIA, liść biały z zielonym, do obramowania kląbów, sztuka 10 ct.;
MAKI olbrzymie, ogniste, sztuka 20 ct.;
RUDBEKIA, kwiat żółty, pełny, wysoka, kwitnie do zimy, sztuka 16 ct.;
MALINY remontanty, tuzin 30 ct.;
TRUSKAWKI polskie, stare, ciemno-pąsowe, słodkie, tuzin 16 ct.;
CALISTEGIA pnące, kwiat różowy, pełny, duży, 1 sztuka 3 ct.;
TEIOMA PNĄCA, śliczna roślina z kwiateczkami w grona pąsowe, sztuka 30 ct.;
MEDEOLA z wazonikiem 30 ct. 2107 4 6
Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Realność na Krowodrzy

naprzeciw kasarni Obrony krajowej, dom murowany o 4ch pokojach, sklep, piwnica, strych, komórki, duża szopa i duży podworzec — za 5500 złr., za zaliczką 3000 złr.;
Realność na Prądniku czerwonym
w bliskości rogatki, dom o 18 ubikacyach, z czynszem 800 złr. — za 6000 złr., za zaliczką 2000 złr.;
Realność na Czarnej wsi
przy głównej drodze, dom murowany o 4ch pokojach i kuchni, z ogrodem przed i po za domem — za 3000 złr., z gotówką 2000 złr.
do sprzedania.
Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska „N. Reforma.“* 1790 23 0

ZAMIANA.

Piękna Realność, składająca się z wielkiego domu z oficynami, dająca 12.000 K. dochodu, w najpiękniejszem położeniu, może być na mniejszą realność lub na majątek ziemski w dobrej ziemi, o ile można niedaleko Krakowa, zamieniona. 1953 10 0
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“*

Skład Win Greckich

w Krakowie, ul. Jagiellońska 7,
POLECA
WYBORNE NATURALNE
„Wina Greckie“

	Butelka		Butelka
Malwazyą Gutland białą	zł. 2·50	**Achajskie** niesłodkie Sherry	zł. 1·75
Malwazyą Gutland czerw.	„ 2·50	**Cypro** wyborne słodkie	„ 1·50
Mavrodaphne czerwone deserowe	„ 1·75	**Malwazyą** szlach. b. pełne Wino słodkie	„ 1·75

Cephalonia gładkie b. smaczne butelka 1 litr. **80** ct., butelka 3/4 litr. **60** ct., litr na miarę **75** ct.
Moscato słodkawe doskonałe butelka 3/4 litrowa **80** ct., litr na miarę **1** zł.
Sect pełne zamiast dobrego Węgra butelka 3/4 litrowa **1** zł., litr na miarę zł. **1·20.**
Afrykańskie „Samos“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, butelka 3/4 litrowa **85** ct., litr na miarę **1** zł.

Wina Austryackie

Mailberger	butel. zł.	—·50
Steinwein w dzbanuszkach	„ „	1·—
Imperialmarke	„ „	1·30
Goldmarke	„ „	1·—

Wina Węgierskie białe

Ermelléker	„ „	—·45
Zieleniaki	butel. od zł. —·65 do „	1·—
Tokajskie i **Maślacze**	od 1·50 do 5 i wyżej	

„ „ czerwone

Ofner	butel. zł.	—·45
Erlauer	„ „	—·65
Carlowitzer	„ „	—·65

Wina Szampańskie firmy Louis & François & Co.
od 3 zł. 673 17 0
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie: w butelkach, beczółkach i oplatanych gąsiorach po 3, 5, 10, 15, 30 litr.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).
Rządca drukarni L. K. Górski

SUKNA NA MUNDURKI STUDENCKIE wyrabia i poleca **KĘCKA FABRYKA SUKNA** **ZAJĄCZEK i LANKOSZ** w Krakowie Bracka 5 — we Lwowie Teatralna 3.